

Posiedzenie prezydów OKFN i PKOP

poświęcone omówieniu uchwał sesji Biura Światowej Rady Pokoju

31 stycznia br. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonych prezydów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, poświęcone omówieniu uchwał ostatniej sesji Biura Światowej Rady Pokoju, dotyczących walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz walki o zakaz broni masowej zagłady, omówiono również wynikające z tych uchwał najbliższe zadania polskiego ruchu obrońców pokoju.

Posiedzenie zajął prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski. Obradom połączonych prezydów przewodniczył następnie laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, prezes Związku Literatów Polskich — Leon Krukowski, który w obszernym przemówieniu przedstawił obecną sytuację międzynarodową i podkreślił znaczenie polityczne uchwał Biura Światowej Rady Pokoju. W czasie posiedzenia członek Świato-

wej Rady Pokoju poseł Ostap Dłuski poinformował zebranych o przebiegu i uchwałach styczniowej sesji Biura Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.

Po dyskusji przyjęta została rezolucja nakreślająca plan akcji w związku z tymi uchwałami.

Pragnąc przyczynić się do pokojowej stabilizacji stosunków w Europie

RZĄD PRL zwrócił się do Rady Państwa z wnioskiem o podjęcie uchwały o zakończeniu stanu wojny między Polską a Niemcami

POLSKA AGENCJA FRASOWA OGŁASZA NASTĘPUJĄCE OŚWIADCZENIE RZĄDU PRL W SPRAWIE POKOJOWEGO UREGULOWANIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO:

Polityka porozumienia w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego odpowiada interesom wszystkich narodów w Europie. Odpowiada ona zwłaszcza dążeniom narodów sąsiadujących z Niemcami — zarówno ze wschodu jak i z zachodu — narodów, które na przestrzeni swej historii najbardziej ucierpiały w wyniku zaborczości militarystyki niemieckiej, a w szczególności odpowiada dążeniom Polski.

Oświadczenie rządu ZSRR z 15. I. 1955 r. w sprawie Niemiec i dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 25. I. 1955 r. o zakończeniu stanu wojny między ZSRR a Niemcami stwarzają nowe możliwości osiągnięcia porozumienia co do podstawowego problemu politycznego w Europie, jakim jest sprawa Niemiec i co do normalizacji stosunków europejskich. Porozumienie to uwzględniłoby w należyty sposób i całkowicie realnie zarówno żywotne interesy narodu niemieckiego jak i bezpieczeństwo innych narodów europejskich. Inicjatywę tę rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorąco popiera.

Polska, zarówno z racji swego bezpośredniego sąsiedztwa z Niemcami jak i z racji swych wielowiekowych do-

świadczeń historycznych jest głęboko zainteresowana w usunięciu źródeł napastniczych wojen, których inspiratorem i organizatorem był militarysta niemiecki i w ułożeniu przyjaznych stosunków z sąsiadującym z nią narodem niemieckim. Stosunki łączące nasz kraj z Niemiecką Republiką Demokratyczną w oparciu o istniejącą i ustaloną granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, są żywym dowodem że przyjazna współpraca między Polską a Niemcami leży w interesie obu narodów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie ze swej strony przyczynić się do pokojowej stabilizacji stosunków w Europie i normalizacji swych stosunków z Niemcami. Kierując się tą myślą, rząd PRL zwrócił się do Rady Państwa PRL z wnioskiem o podjęcie uchwały o zakończeniu stanu wojny między Polską a Niemcami.

W ten sposób zostaną jeszcze bardziej wzmocnione więzy przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Polska, holdując zasadzie pokojowej współpracy między narodami, uważa również za możliwą normalizację swych stosunków z Niemiecką Republiką Federalną.

Wysiłki rządu PRL niezmienne mają na celu poparcie rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych oraz sprawiedliwego traktatu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Porażka rządu Mendes-France'a w parlamencie

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, rząd Mendes-France'a poniósł porażkę podczas głosowania nad jego wnioskiem w sprawie przewidywanego budżetu na luty br. Wniosek rządowy został odrzucony 325 głosami przeciwko 286. Jakkolwiek porażka ta nie pociąga za sobą dymisji rządu, to jednak w kuluarach parlamentu uważana jest ona za poważną przestrożę przed doniosłą debatą na temat sytuacji w Afryce Północnej, mającą się odbyć w środę i czwartek.

Na zakończenie tej debaty w piątek wieczorem rząd Mendes-France'a postawił prawdziwie doniosłą kwestię zaufania. Agencja France Presse przewiduje, że podczas tej debaty „opozycja rozpocznie ofensywę przeciwko premierowi”.

Rozmowa W. M. Mołotowa z dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem i Kingsbury Smithem — patrz str. 3

Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych otrzymały imię Teodora Lelka

Mieszkańcom Gliwic znane jest nazwisko jednego z najofiarniejszych bojowników o wyzwolenie Śląska Opolskiego z niewoli junkrów pruskich, wybitnego polskiego działacza KPD, Teodora Lelka, zamordowanego przez hitlerowców w obozie oświęcimskim w roku 1945.

Na wniosek załogi Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych, zakłady te otrzymały imię zasłużonego w walce z faszystami bojownika — Teodora Lelka.

ZE ŚWIATA

WIEDŃ. — Podczas wyborów do Landtagów i rad gminnych w Austrii jesienią 1954 roku neofaszyzowska partia „Związek niezależnych” poniosła porażkę. Według doniesień dziennika „Oesterreichische Volksstimme” partia rządząca — Austriacka Partia Ludowa oraz sojusznicza Partia Austrii postawiła utworzyć partię tzw. „Trzeciej siły”, która zjednoczy rozbitą „Związek niezależnych” i inne ugrupowania faszystowskie.

PARYŻ. — 29 ub. m. radziecki atak che wojskowy w Parwitu gen. Żołow uderzył radzieckimi oddziałami wojskowymi lotników francuskiego pułku lotniczego „Normandie Niemen”, który w czasie drugiej wojny światowej walczył o boku Armii Radzieckiej na froncie wschodnim.

LONDYN. — Agencja Reutersa pocale, że jeden z samolotów typu „Sabre” należący do 18 pułku lotniczego USA stacjonującego na Tajwanie, uleci katastroficznie wpadając do morza w pobliżu tej wyspy.

NOWY JORK. — Stany Zjednoczone nawiedziła fala mroźów. Tak np. w stanie Illinois notowano w sobotę 29 ub. m. 21 st. poniżej zera, w stanie Tennessee — około 15 st., a nawet w południowym stanie Alabama notowano 12 st. mrozu.

NAIROBI. — Do portu Mombasa przybył transport wojsk brytyjskich w sile 900 oficerów i żołnierzy w celu wzięcia udziału w akcji represyjnej przeciwko ludności murzyńskiej w Kenii. Transport ten przybył z Korei.

WASZYNGTON. — W dniu 29 stycznia odbyła się przed Białym Domem (siedziba prezydenta USA) manifestacja przeciwko planom rządu amerykańskiego ingerowania w sprawy wewnętrzne Chin. Manifestacja trwała kilka godzin.

LONDYN. — Jak donoszą z Nowej Zelandii, wielki wulkan Ngauruhoe, położony w centralnej części północnej Nowej Zelandii zaczął przejawiać dużą aktywność. Z krateru bucha płomień, widoczny z odległości przeszło 100 km. Mieszkańcy osiedli położonych w pobliżu wulkanu zostali pospiesznie ewakuowani.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że powódź na Jawie, Borneo i Sumatrze wyrządziła poważne szkody. Na Sumatrze zniszczone zostały drogi między miastami Palembang, Bukittingi i Dambit. Znaczna część miasta Dambit znajduje się pod wodą.

ANKARA. — W odległości 8 kilometrów od miasta Bilcik Turków zawalił się most kolejowy wraz z przebiegającym po nim ciągiem towarowym. Przerwanie stało połączenie kolejowe między Ankara a Stambułem.

Opłata pocztowa uiszczona wysłaniem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 1 lutego 1955 r. Nr 27 (411)



I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut w rozmowie z delegatami na II Zjazd ZMP. Fot. — CAF

Obrady II Zjazdu ZMP



Dnia 29. I. 1955 r. odbyło się spotkanie oficerów, podoficerów i szeregowców — delegatów na II Zjazd ZMP z ministrem obrony narodowej Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim. Na zdjęciu: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski rozdaje autografy uczestnikom spotkania. Fot. — CAF-WAF

Ocena i program

Gospodarczy plan produkcji przemysłowej za rok ubiegły przekroczyliśmy o 2 procent.

Porównanie produkcji 1954 roku z jej poziomem w roku 1953 przynosi wiele imponujących proporcji. Bo oto — w zestawieniu z rokiem poprzednim hutę nasze dały surowców 113 proc., z naszych kopalń wydobyliśmy rud żelaznych 121 proc., nasz przemysł maszynowy wypuścił maszyn włókienniczych 147 proc., maszyn rolniczych 152 proc., a turbin parowych — aż 400 proc.; bo wzrosła wydajność w ciągu ubiegłego roku produkcja artykułów konsumpcyjnych, dając nam w stosunku do roku 1953 o 9 proc. więcej obuwia, o 13 proc. więcej mebli, o 33 proc. więcej naczyń emaliowanych, o 55 proc. więcej wiader ocynkowanych i o całe 102 proc. więcej cudownej penicyliny.

Poważnie w roku 1954 rozszerzyliśmy asortyment towarów masowego użytku. Ukazały się więc w sklepach nowe gatunki tkanin tanich i nie mniących się, nowe, gustowne flanely, wodoodporne, a przy tym ładne tkaniny na suknie i płaszcze; na nogach Polek, obok drogich, zagranicznych, ciepłych botków, zjawily się nasze, krajowe, wcale ładne boty na mikrogumie, podbite futrem; zza szyb i gablot wystawowych zachęcają do kupna barwne, estetyczne drobniaki z tworzyw sztucznych.

Rok 1954 był okresem rozwoju, okresem szerszego niż kiedykolwiek przedtem wprowadzania nowej techniki we wszystkie dziedziny produkcji. Osiągnięciem jest nie tylko uruchomienie imponujących swoją techniką pieców nr 1 i 2, czy baterii koksoowniczych w hucie im. Lenina, nie tylko uruchomienie huty aluminium, która jest dumą młodego przemysłu polskiego czy zespołu elektrociepłowni na Żeraniu, ale również poważny wzrost mechanizacji i automatyzacji najbardziej pracochłonnych procesów produkcyjnych. W roku 1954 np. ilość węgla urobionego mechanicznie

(Dalszy ciąg na str. 2)

31 stycznia, w czwartym dniu II Zjazdu ZMP obradom przedpołudniowym przewodniczył Jerzy Duracz, uczestnik słynnej akcji oddziału Gwardii Ludowej na „Cafe Club”.

W dyskusji zabierali głos m. in.: HENRYK WARTALSKI — organizator ZG ZMP w hucie im. Lenina, KAZIMIERZ KUR — przewodnik drużyny harcerskiej w szkole w Czerślu, pow. Łuków, woj. lubelskie, ppłk. ALBIN ŻYTO — członek Prezydium ZG ZMP, KAZIMIERZ IGIELSKI — kierownik pionierskiego gospodarstwa PGR Koczalska 1, pow. Czerwone, woj. kielecki, WITOLD JAROSINSKI — minister oświaty, CZESŁAWA RADKIEWICZ — przewodnicząca pracy z ZPB im. 1 Maja w Łodzi.

W toku dyskusji uczestnicy II Zjazdu ZMP, przy dwóch głosach przeciwnych, uchwalili przedłużenie obrad o jeden dzień — do dnia 1 lutego br. włącznie.

Po przerwie obiadowej obradom przewodniczyła Zofia Suska — góralka z pow. Nowy Targ. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos m. in.: STANISŁAW GOSEK — przewodniczący Zarz. Pow. ZMP w Sandomierzu, JAN SZYMAŃSKI — szypier kutra „GDY 134”, ARNOLD ŚLUCKI — poeta, RYSZARD MAJCHRAK — przewodniczący Rady Naczelnej ZSP.

Na tym dyskusja została zakończona. W ciągu czterech dni obrad Zjazdu w dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierało głos ogółem 67 mówców.

W czasie obrad popołudniowych delegaci powstaniem z miejsc i gorącymi oklaskami przyjęli pozdrowienia przesłane im przez Budowniczego Polski Ludowej — Franciszka Fiedler. Wybrana przez Zjazd delegacja młodzieży złożyła Franciszkowi Fiedlerowi serdeczne życzenia.

30 bm., w trzecim dniu II Zjazdu ZMP, na sali obrad przybył gość, oważyjnie witany przez młodzież: I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut i przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Obradom przedpołudniowym przewodniczyła skrzypaczka — WANDA WILKOMIRSKA. Na wstępie udzieliła ona głosu dla oowitania Zjazdu delegatce FDJ — INGE LANGE oraz przedstawicielowi młodzieży Niemiec zachodnich — HERBERTOWI.

Przewodnicząca obrad odczytała następnie — równie gorąco przyjęte — depeşe nadesłane na Zjazd przez Związek Demokratycznej Młodzieży Korei i Federację Młodzieży Wietnamu.

Referat o nowym statucie ZMP wygłosił sekretarz Zarządu Głównego ZMP — JAN SZYDLAK.

Obradom popołudniowym przewodniczył ppłk. Albin Żyto — członek Prezydium ZG ZMP.

Przemówienie powitalne wygłosił, wśród długotrwałych oklasków, sekretarz Międzynarodowego Związku Studentów — K. TELALOW.

Niezwykle gorąco i serdecznie powitali uczestnicy Zjazdu delegację harcerzy, którzy przekazali pozdrowienia dla delegatów od dzieci całej Polski.

Z inicjatywy Paulusa Konferencja byłych oficerów w Berlinie

BERLIN (PAP). W dniach 29-30 stycznia odbyła się w Berlinie konferencja 87 byłych generałów i oficerów wszystkich rodzajów broni z całych Niemiec, przybyłych na zaproszenie b. marszałka Paulusa. Konferencja obradowała z inicjatywy grupy b. oficerów z Niemiec zachodnich. Obradom przewodniczyli kolejno przedstawiciele obu części Niemiec. Rozpatrywano „palące problemy ojczyzny niemieckiej i powzięto konkretne uchwały”. Wyciągając wnioski z własnych doświadczeń i z obecnej sytuacji, uczestnicy konferencji ogłosili na zakończenie obrad deklarację, w której katoryczne sprzeciwiają się układowi paryskiemu, opowiadając się za zjednoczeniem Niemiec.

W Kairze przerwano obrady

Z Kairu donoszą, że 30 ub.m. odbyło się kolejne posiedzenie konferencji premierów krajów arabskich. Uczestnikom konferencji nie udało się osiągnąć porozumienia w kwestii zasadniczej, a mianowicie w kwestii stosunku krajów arabskich do projektowanego paktu wojennego między Turcją i Irakiem.

Konferencja postanowiła przerwać obrady do 3 lutego.

Rada Bezpieczeństwa winna zalecić rządowi USA

- niezwłoczne zaprzestanie ingerencji w wewnętrzne sprawy Chin
 - natychmiastowe odwołanie sił zbrojnych z rejonu Taiwanu
- ## Pismo delegacji ZSRR

NOWY JORK (PAP). Dnia 30 stycznia delegacja ZSRR w ONZ skierowała do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym domaga się natychmiastowego zwolnienia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Taiwanu i innych wysp chińskich.

Do pisma tego, skierowanego przez zastępcę stałego przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — A. A. Sobolewa do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — L. Munro, dołączony został projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiony przez ZSRR projekt rezolucji głosi:

„RADA BEZPIECZEŃSTWA po rozpatrzeniu sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie zagarniętego przez nie Taiwanu, Wysp Rybackich i innych

przybrzeżnych wysp chińskich, co znalazło wyraz w nie sprowokowanych atakach zbrojnych na miasta i przybrzeżne obszary Chin ze strony sił zbrojnych kontrolowanych przez Stany Zjednoczone oraz w koncentracji marynarki wojennej i lotnictwa USA we wskazanym rejonie, jak również w oficjalnych oświadczeniach meżów stanu USA, zawierających groźbę zastosowania siły zbrojnej przeciwko Chińskiej Republice Ludowej,

zważywszy, że powyższe działania USA stanowią agresję wobec Chińskiej Republiki Ludowej i pozostają w oczywistej sprzeczności z zobowiązaniami przyjętymi przez USA w odpowiednich układach międzynarodowych, dotyczących Taiwanu i innych wysp chińskich będących integralną częścią terytorium narodowego Chin,

stwierdzając dalej, że działania prowadzone przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w rejonie Taiwanu i innych wysp chińskich są brutalną ingerencją w wewnętrzne sprawy Chin, naruszającą podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych oraz że działania te są źródłem napięcia na Dalekim Wschodzie i stanowią groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa w tej strefie,

potępia agresywne działania Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej,

zaleca rządowi USA, by podjął niezwłocznie kroki dla położenia kresu tym agresywnym działaniom i zaprzestaniu ingerencji w wewnętrzne sprawy Chin, zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych natychmiastowe odwołanie wszystkich swych lotniczych, morskich i lądowych sił zbrojnych z wyspy Taiwan i innych obszarów należących do Chin,

wzywa, by nie dopuszczono z czyjkolwiek strony do działań wojennych w rejonie Taiwanu, aby ułatwić ewakuację z wysp tego rejonu wszystkich sił zbrojnych nie podlegających Chińskiej Republice Ludowej“.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie Taiwanu

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

— W związku z rozmową, jaka odbyła się 28 stycznia br. między ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowem a ambasadorem Wielkiej Brytanii W. Hayterem, w dniu 31 stycznia W. M. Mołotow zaprosił ambasadora Wielkiej Brytanii i złożył mu następujące oświadczenie:

Bezpośrednio po naszym spotkaniu w dniu 28 stycznia, gdy przedstawił mi pan punkt widzenia rządu brytyjskiego i rządu Nowej Zelandii na sytuację, która ukształtowała się w rejonie wysp Taiwan, rząd radziecki poinformował rząd Chińskiej Republiki Ludowej o poglądach, jakie pan przedstawiał.

Podobnie jak rząd Wielkiej Brytanii, rząd radziecki jest zaniepokojony niebezpieczną sytuacją, jaka wytworzyła się w rejonie Taiwanu i innych wysp położonych w pobliżu wybrzeży Chin. Sytuacja ta zagraża pokojowi i wzmacnia niebezpieczeństwo nowej wojny.

Rząd ZSRR uważa, że przyczyną tego jest fakt, iż Stany Zjednoczone przy pomocy Czang Kalszeka już przed kilku laty zagarnęły należącą do Chin wyspę Taiwan. Wypsy Rybackie i niektóre inne wyspy. Ostatnio Stany Zjednoczone dokonały nowych agresywnych posunięć w tym rejonie, co jeszcze bardziej wzmożyło tam stan napięcia.

Rząd radziecki podziela zdanie rządu brytyjskiego, że omówienie całej tej sprawy w Radzie Bezpie-

czeństwa ONZ jest konieczne. Rząd ZSRR udzielił już odpowiednich instrukcji swemu przedstawicielowi w Organizacji Narodów Zjednoczonych, ambasadorowi A. A. Sobolewowi.

Oprócz tego rząd radziecki polecił mu, aby do dyskusji nad tym problemem zaproszona została delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, której obecność jest niezbędna, ponieważ chodzi o ingerencję Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin.

Rząd radziecki pragnie specjalnie podkreślić, że przedstawiając to zażalenie do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa dąży do złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie i chce przyczynić się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Ambasador Hayter zakomunikował, że przekazał oświadczenie W. M. Mołotowa rządowi brytyjskiemu.

Próby wysadzenia w powietrze gmachu ambasady Turcji w Bagdadzie

Dnia 30 stycznia dokonano próby wysadzenia w powietrze siedziby ambasady tureckiej w Bagdadzie. Wskutek wybuchu uszkodzony został gmach ambasady. Ofiar w ludziach nie było.

Naród niemiecki mówi „NIE!” militarystom bońskim

BERLIN (PAP). — Kampania protestacyjna przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko układowi paryskiemu, na rzecz pokojowego uregulowania problemu niemieckiego oraz za zjednoczeniem Niemiec trwa w republice bońskiej z niesłabnącą siłą.

Przemawiając na zebraniu w Braunschweigu deputowany socjaldemokratyczny do Bundestagu i przewodniczący Komisji do spraw ogólnoniemieckich w parlamencie zachodnio-niemieckim, A. WEHNER, potępił stanowisko mocarstw zachodnich wobec ostatnich pro-

pozycji ZSRR w sprawie Niemiec. Oświadczył on, że główne zadanie Niemiec polega na tym, aby były one pokojowym sąsiadem zarówno dla Wschodu, jak i Zachodu. Potępił on również politykę rządu bońskiego, zmierzającą do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

29 i 30 stycznia obradowała w Bad Herfeld konferencja związków zawodowych Hesji. Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, w której domaga się przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ulicami Norimbergi przeciągnął pochód, którego uczestnicy nieśli liczne plakaty i transparenty z hasłami: „Nie!”, „Nie!”, „Nie!” i „Nie!”.

Uczestnicy zebrania w mieście Rheyt (Niemcy zachodnie) wypowiedzieli się za rokowaniami w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec, przeciwko układowi paryskiemu i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Oświadczenie Rządu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

pojawiającego warunki dla pokojowego współżycia suwerennego państwa niemieckiego z innymi państwami.

Rząd PRL przeciwstawia się z całą siłą wszelkiej formie odbudowy militarysty niemieckiego, której rządy mocarstw zachodnich chcą obecnie nadać formę prawną przez przeforsowanie ratyfikacji układów paryskich.

To stanowisko rządu PRL posiada oparcie w dążeniach wszystkich państw obozu pokoju oraz wszystkich sił postępowych i pokojowych na świecie.

Rosnący opór narodów, — a przede wszystkim samego narodu niemieckiego, przeciwko ratyfikacji narzucanych im układów paryskich — świadczy o wzrastającej świadomości niebezpiecznych następstw tych separatystycznych układów, powołujących do życia blok militarny z udziałem sił agresywnego militarysty niemieckiego i zamykających drogę do porozumienia w sprawie niemieckiej.

Gdyby jednak rządowi mocarstw zachodnich i rządowi Niemiec Republiki Federalnej udało się przeforsować ratyfikację układów paryskich i remilitaryzację Niemiec zachodnich, Polska Rzeczpospolita Ludowa wraz z innymi państwami milującymi państwami podejmie wszelkie kroki, które zapewnią bezpieczeństwo Polski i innych narodów.

Polityka

która zawiera w sobie ryzyko wojny jest zbrodnią wobec narodu niemieckiego

— stwierdza Ollenhauer

Jak donosi Agencja ADN, przewodniczący SPD — Ollenhauer przemawia 30 stycznia na manifestacji przeciwko układowi paryskiemu w Aschaffenburgu.

Nawiązując do odrzucenia przez Adenauera propozycji przeprowadzenia rokowań czterech mocarstw w sprawie Niemiec, Ollenhauer oświadczył, iż można mieć wrażenie, że rząd boński jest „placówką polityki zagranicznej USA”. Jeśli polityka Adenauera w sprawie zjednoczenia nie zmieni się, to trzeba stać wyciągnąć wniosek, że rząd boński w ogóle poważnie nie rozważa tego problemu. Mówca zaznaczył, że niemiecka polityka zagraniczna musi brać pod uwagę interesy całego narodu niemieckiego. Polityka, która zawiera w sobie ryzyko wojny, jest zbrodnią wobec narodu niemieckiego.

W związku z układami paryskimi istnieje niebezpieczeństwo, że za remilitaryzacją Niemiec zachodnich naród niemiecki będzie musiał zapłacić podziałem swojej ojczyzny i wzrostem niebezpieczeństwa nowej wojny. Dlatego też — oświadczył przewodniczący SPD — należy poważnie potraktować ostatnie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec.

Rokowania czterech mocarstw na temat pokojowego uregulowania problemu niemieckiego spowodowałyby również istotne odwrócenie w sytuacji międzynarodowej.

Ocena i program

(Dokończenie ze str. 1)

wzrosła o 1,2 mln. tonn w porównaniu z rokiem 1953; W fabrykach przemysłu maszynowego mechanizacja formowania wzrosła o 3,5 proc.; w fabrykach przemysłu chemicznego zmechanizowano załadunek i wyładunek węgla, koksu i kamienia wapiennego. W budownictwie przemysłowym osiągnięto 60 proc. mechanizacji robót ziemnych, zapoczątkowano w budownictwie osiedlowym przemysłowe metody produkcji.

Mamy więc powody do dumy. A przecież przy ocenie dorobku minionego roku niepełne jest nasze zadowolenie, brak nam przeświadczenia, że w trudzie naszym nie zaniedbaliśmy niczego, że wypełniliśmy nasze zadanie do końca. I nie trzeba owijać w bawełnę: brak nam tego przeświadczenia dlatego, że wiele niedociągnięć w naszej pracy przeciwko temu przeświadczeniu przemawia.

Przed wszystkim w sprawie zasadniczej — w rolnictwie plan wykonaliśmy tylko w 98 procentach, mimo, że powierzchnia zbiorów upraw polowych wzrosła wobec 1953 r. o ponad 145 tys. ha dzięki zagospodarowaniu odłogów i ugorów; mimo, że przeprowadzono meliorację 142 ha łąk, pastwisk i gruntów ornych, mimo znacznego postępu w stosowaniu nowej agrotechniki; mimo wykonania z nadwyżką (około 4 proc.) dostaw nawozów sztucznych; mimo wzrostu dostaw traktorów o 18 proc., żniwiarek o 28 proc., siewników zbożowych o 43 proc., kosiarek konnych o 68 proc.

Dlaczego nie wykonaliśmy w 100 proc. planu w rolnictwie?

Komunikat GUS w stosunku do PGR, stwierdza: „Niewykonanie przez PGR zadań produkcyjnych w 1954 r. spowodowane zostało głównie złą organizacją pracy. Brakiem dostatecznej ilości siły roboczej i niedostateczną pracą służby agrotechnicznej i zootechnicznej“.

To uzasadnienie można rozciągnąć na całe rolnictwo — nie tylko na PGR.

W gospodarce narodowej wszystkie jej dziedziny ściśle są ze sobą powiązane, wszystkie wzajemnie się zalegają, wywierają na siebie wzajemny wpływ. W zestawieniu wykonania planów przez poszczególne gałęzie przemysłu jest jedna, obok której umieszczona jest nie przynosiąca zaszczytu cyfra poniżej 100 (96 proc.): przemysł mięsny i mleczarski.

Tak rzutuje na produkcję przemysłową luka w wykonaniu zadań rolnictwa. Ta sama sytuacja powtarza się w cukrownictwie, które w ubiegłym roku szczególnie dobrze do kampanii przygotowane, i które naprawdę wysoki poziom osiągnęło w produkcji cukru, nie wypełniło jednak planu na skutek zaniedbań ze strony wsi.

Ale i przemysł, który swoją globalną produkcję przekroczył o 2 proc. pozostał wobec swoich rocznych zadań dłużnikiem. Przemysł — trzeba to śmiało, choć z żalem stwierdzić — zwyczajnie zawalił plan obniżki kosztów własnych. Zamiast planowanego zmniejszenia kosztów produkcji o 7 miliardów złotych, osiągnięto tylko 3 miliardy złotych. Tylko trzy ministerstwa mogą się poszczycić wypełnieniem tego zadania — Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego.

Komunikat GUS jest wymowny. Daje nie tylko obraz osiągnięć i braków za miniony rok. Nakreśla równocześnie program działania na rok, w który weszliśmy. Dwa zasadnicze punkty tego programu, dwa główne zadania, które MUSIMY, bezwzględnie musimy w bieżącym roku wykonać, to plan produkcji rolniczej i plan obniżki kosztów własnych.

Inaczej wyrzucimy krzywdę sami sobie: nie polepszymy własnego bytu.

F. M.

Dwie role dwóch generałów

W Los Angeles odbył się 26 stycznia uroczysty bankiet na cześć generała Mac Arthura z okazji 75 rocznicy jego urodzin. Na bankiecie tym generał wygłosił przemówienie dość niezwykłe, że względu na osobę mówcy.

Mac Arthur jest dobrze znany w całym świecie. Był on zawsze jednym z najskrajniejszych reakcjonistów i najbardziej zaciekłych podżegaczy wojennych za oceanem. Był on przed kilku laty naczelnym dowódcą wojsk amerykańskich podczas agresji na Korei. To on oświadczył pewnego razu, że najbardziej pocieszającym widokiem dla jego starych oczu są obsiane trupami pola walki. Mac Arthur nawoływał Amerykę do rzućenia bomb atomowych i do rozszerzenia agresji w Korei na wojnę przeciw Chinom Ludowym. Ze względu na ogromne oburzenie, jakie zapędy generała wywołały w całym świecie i w samym narodzie amerykańskim, ówczesny prezydent Truman musiał odwołać go ze stanowiska.

Poza swą karierą wojskową, Mac Arthur jest multimilionerem i ma poważne inwestycje zarówno w przemyśle amerykańskim, jak i na Filipinach i w Korei południowej. Oprócz tego jest on związany z wielkim ugrupowaniem monopolu Rockefellera.

Ten magnat i imperialista poświęcił swe przemówienie na bankiecie — jak podaje amerykańska agencja „Associated Press” — „samobójczemu charakterowi nowoczesnej wojny jądrowej”. Po stwierdzeniu, że nowoczesna wojna grozi zniszczeniem obu stron, Mac Arthur oświadczył:

„Nie jest to już broń przypadku, przy której pomocy można krótszą drogą zdobyć władzę nad światem i bogactwo oraz miejsce pod słońcem. Przegrana — oznacza unicestwienie, wygrana oznacza pozostanie przy życiu po to, aby je utracić. Nowoczesna wojna nie daje tej szansy, jaką zwycięzca daje pojedynkowi, zawiera ona raczej załaj i odwrotnego samobójstwa. Osiągnięcia nauki wyraźnie spowodowały, że wojna stała się przestarzałą formą arbitrażu“.

Powstaje pytanie: Skąd nagle taki pacyfizm (w słowach przynajmniej) u starego podżegacza wojennego? Co mogło skłonić człowieka, który przed kilku laty był entuzjastą bombardowań atomowych, by teraz potępić wojnę termojądrową?

Powszechnie wiadomo, że Ameryka nie jest już od dawna jedynym mocarstwem posiadającym broń atomową.

Władcy USA zdają sobie sprawę, że gdyby się ośmielili rozpocząć wojnę termojądrową, sami by najwięcej na tym ucierpieli. Albowiem najważniejsze gałęzie gospodarki Stanów Zjednoczonych skupione są w kilku wielkich i łatwo osiągalnych ośrodkach. Co prawda, magnaci Wall Street mało się troszczą o ludność skoncentrowaną w wielkich miastach przemysłowych USA. A dla siebie samych potencjał przemysłu i finansów przygotowali już od dawna luksusowo urządzone schrony.

Monopolistów zza Atlantyki niepokoi jednak bardzo ewentualny los ich wielkich fabryk, hut, stoczni, magazynów i innych przedsiębiorstw, z których czerpią swe fantastyczne zyski. Zyski te są źródłem wszystkich bogactw kapitalistów. Imperialistyczna polityka miliardów i wywołane przez nich wojny w ostatecznym rachunku są zawsze obciążone na powiększenie dopływu zysków do pancernych kas trustów i koncernów. Utrata ich przedsiębiorstw byłaby więc dla kapitalistów najstraszniejszym ciosem.

Taka jest rzeczywista sytuacja. Nie dziwiłoby nas zatem, gdyby pewne kółka amerykańskich monopolistów doszły do wniosku, że wojna termojądrowa nie „opłaca się”, wobec czego trzeba jej uniknąć. Wiadomo jednak, iż żaden panowania nad światem imperialiści działają często niezgodnie nawet z logiką własnych interesów. Potwierdza to przykład Hitlera. Cóż więc dziwnego, że kółka rządzące USA nadal potrafią bombą termojądrową i uciekają się do niebezpiecznych dla pokoju prowokacji wobec Chin Ludowych.

Jeśli więc generał Mac Arthur rzeczywiście zmądrzał na starość i rozumie dziś, że jego kolezdy wdali się w awanturę, która może mieć dla nich fatalne skutki — to w gruncie rzeczy nie zmienia to bynajmniej podstawowego faktu, iż polityka Waszyngtonu pozostaje wciąż ta sama.

Należy jednak pamiętać, że z pewnością nie należy do przemówień amerykańskich generałów i polityków. Możliwe, że mowa Mac Arthura obliczona jest tylko na efekt. Charakterystyczne jest przy tym, że prasa amerykańska nie zamieszcza wypowiedzi generała. Należy więc liczyć się z możliwością, iż władcy USA, którzy rozpętują teraz w swym kraju nową histerię wojenną, chcą wytworzyć w szerokim świecie złudzenie, że pewne wpływy odłamy kół rządzących Stanów Zjednoczonych są jakoby opalone dążeniami pokojowymi.

Taki manewr nie ma jednak widoków powodzenia. Politykę każdego państwa ocenia się bowiem na podstawie jego codziennych czynów, a nie według wypowiedzi poszczególnych osobistości, politykę zaś rządu waszyngtońskiego zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie, charakteryzują czyny generała Eisenhowera, a nie słowa generała Mac Arthura.

P. L.

Rozmowa W. M. Mołotowa

z dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem i Kingsbury Smithem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła treść rozmowy W. M. Mołotowa z dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem i Kingsbury Smithem. Rozmowa ta odbyła się 29 stycznia 1955 roku. Podajemy jej treść:

W. Hearst mówi, że bawi po raz pierwszy w Związku Radzieckim i że jest bardzo zadowolony, iż podróż ta umożliwi mu poznanie ZSRR. Miłą niespodzianką jest dla niego gościnnieść, z jaką ludzie radzieccy przyjmują wszędzie jego i towarzyszące mu osoby. Pozwala mu to żywić nadzieję, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim mogą się znacznie poprawić i polepszać się nadal, co byłoby zarówno w interesie tych dwóch krajów, jak i w interesie całego świata.

Mołotow stwierdza, że obecne stosunki radziecko-amerykańskie są tego rodzaju, iż nie można nie życzyć sobie ich poprawy. Jeśli chodzi o ludzi radzieckich — to zawsze odnosili się życzliwie do Amerykanów.

Hearst mówi, że przekonał się o tym. Następnie Hearst prosi W. M. Mołotowa, aby pozwolił mu zadać pewne pytania na temat obecnej sytuacji międzynarodowej. Mołotow wyraża na to zgodę.

Hearst mówi, że sytuacja, jaka wytworzyła się w ostatnim czasie na Dalekim Wschodzie, jest chyba najważniejszym z obecnych problemów międzynarodowych, i pyta, czy Mołotow uważa, iż sytuacja w rejonie Formozy stanowi poważną groźbę dla sprawy pokoju światowego.

Mołotow odpowiada, że sytuacja w rejonie Tajwanu (chińska nazwa Formozy) oczywiście znajduje się i powinna znajdować się w centrum uwagi, ponieważ stwarza napięcie na Dalekim Wschodzie i ujemnie odbija się na całej sytuacji międzynarodowej, stanowiąc groźbę naruszenia pokoju, groźbę wojny. W związku z tym Mołotow uważa, iż powinien dodać, że — jego zdaniem — odpowiedzialność za to ponoszą Stany Zjednoczone, z uwagi na ich ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin.

My — mówi Mołotow — uważamy Tajwan za nieodłączną część Chin.

Kingsbury Smith stwierdza, że w związku z tym chciałby przypomnieć Mołotowowi niedawne oświadczenie Edena, iż Chiny jako takie już wiele lat nie sprawują kontroli nad Formozą.

„Zdaje się około stu lat” — dodaje Hearst. Mołotow odpowiada, że istnieje deklaracja kairska podpisana przez Stany Zjednoczone i Anglię, istnieje również deklaracja poczdamska podpisana także przez Stany Zjednoczone i Anglię. Ponadto istnieje układ o kapitulacji Japonii, podpisany przez Stany Zjednoczone, Anglię i ZSRR. Zgodnie z tymi wszystkimi podstawowymi dokumentami międzynarodowymi, Tajwan jest terytorium chińskim i powinien być przekazany Chinom. Znalazło to także swe potwierdzenie w późniejszym oświadczeniu prezydenta USA w 1950 roku. A więc — kontynuuje Mołotow — dawniej wyspę tę zagarnęła Japonia, a obecnie kto? — Stany Zjednoczone. A zatem najpierw jeden kraj odebrał Chinom część jego terytorium narodowego, a obecnie zabrali je inni kraj.

Jeśli chodzi o oświadczenie Edena, to na ten temat można powiedzieć oddzielnie. Kingsbury Smith mówi, że Mołotow znany jest jako jeden z największych realistów naszych czasów. Rozumie on chyba, że w obecnych okolicznościach jest mało prawdopodobne, aby Stany Zjednoczone wyrzekły się obrony Formozy dopóty, dopóki nie uznają, że pokój na Dalekim Wschodzie jest zapewniony. Dlatego wydaje się mu, że można znaleźć rozwiązanie sprawy zagrożenia pokoju — jak powiada — w ramach realnych możliwości. W związku z tym — mówi Kingsbury Smith — Hearst chciałby zadać jeszcze jedno pytanie.

Hearst oświadcza, że rząd radziecki na konferencji genewskiej z powodzeniem dążył do tego, by zapobiec rozszerzeniu konfliktu indochińskiego. Powstaje pytanie, czy rząd radziecki gotów będzie postąpić w analogiczny sposób w stosunku do Formozy.

Mołotow odpowiada, że oczywiście jest wielka różnica między problemami Indochin a Chin. Pod jednym względem stanowisko Związku Radzieckiego jest takie samo wobec Indochin jak wobec Chin i każdego innego rejonu, a mianowicie pod tym względem, że Związek Radziecki zainteresowany jest w zmniejszeniu napięcia międzynarodowego. Związek Radziecki gotów jest poprzeć wszystko, co przyczynia się do złagodzenia napięcia międzynarodowego, co rzeczywiście przyczynia się do osiągnięcia takiego celu. Proponowane środki powinny jednak istotnie zmierzać do zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Ingerencja natomiast jednego państwa w sprawy innego państwa nie może prowadzić do osłabienia tego celu.

W związku z uwagą na temat realizmu, Mołotow pragnąłby dodać, że z jego punktu widzenia realistycznego, podejście do dzisiejszych Chin powinno być inne od podejścia, do którego przywykły pewne obce państwa w przeszłości. W obecnym czasie w Chinach pod administracją rządu centralnego zjednoczono już całe terytorium Chin, czego niedawno jeszcze nie było. Naród chiński świadomy jest, że osiągnął to z wielkimi trudnościami i uważa to zjednoczenie za swe wielkie zwycięstwo narodowe. Oderwanie tej lub innej części terytorium Chin jest tak dalece sprzeczne z narodowymi uczuciami narodu chińskiego, że wywołuje jak najbardziej zdecydowany protest i oburzenie z jego strony. Dlatego też, jeżeli rozpatrywać sytuację z realistycznego punktu widzenia, należy powiedzieć, że obecne Chiny to takie państwo, które — jak nigdy przedtem — wymaga poszanowania jego narodowych praw i interesów.

Tylko przy tego rodzaju podejściu i zrozumieniu tego faktu, stosunki z Chinami będą się rozwijały korzystnie dla obu stron. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to rozwija on swe stosunki z Chinami na zasadzie równoprawienia, przyjaźni i uwzględniania wzajemnych interesów — co daje pozytywne wyniki.

Kingsbury Smith powiada, że zarówno on, jak i Hearst rozumieją stanowisko radzieckie w tej sprawie. Jednakże wydaje się, że najostrejszy problem polega na tym, aby znaleźć jakieś rozwiązanie choćby tymczasowe, które zapobiegłoby rozszerzeniu się niebezpieczeństwa i jego przekształceniu w pożądaną groźbę pokojowi światowemu.

Mołotow odpowiada, że Chiny nikomu nie zagrażają i byłoby dobrze, gdyby również im nikt nie zagrażał. Tego właśnie najbardziej potrzeba, by utrwalić pokój i ustalić normalne stosunki w rejonie Tajwanu.

Hearst pyta, czy — jeżeli rząd USA w ramach dobrych usług doradzi swym przyjaciółom chińskim, tj. Czang Kai-szekowi, by dążyli do pokojowego uregulowania — rząd radziecki skłonny będzie postąpić w analogiczny sposób wobec swoich sojuszników chińskich, aby zapobiec rozszerzeniu pożogi.

Mołotow odpowiada, że Hearst powinien zrozumieć, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej i tzw. rząd Czang Kai-szeka — nie są równymi stronami. Rząd ChRL ma wszelkie podstawy domagać się przywrócenia swych słusznych praw do Tajwanu. Natomiast czas już, aby odrzucony przez naród chiński „rząd” Czang Kai-szeka wyniósł się gdzie indziej i nie psuł stosunków między państwami, jak czyni to obecnie, utrzymując się dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych tam, gdzie go być nie powinno. Wszystko to, co przyczynia się do rozwiązania tego problemu, spotka się z poparciem rządu radzieckiego.

Uważamy — kontynuuje Mołotow — że, biorąc pod uwagę realną sytuację i przemiany historyczne, jakie zaszły w rozwoju Chin i całego Dalekiego Wschodu, w interesie samych Stanów Zjednoczonych byłoby dążyć do przywrócenia normalnej sytuacji w rejonie Tajwanu i na całym Dalekim Wschodzie.

Kingsbury Smith zapytuje, jakie będzie stanowisko rządu radzieckiego w sprawie ewentualnego tymczasowego zaprzestania ognia, np. na okres miesiąca, aby umożliwić ewakuację wojsk Czang Kai-szeka z niektórych wysp położonych w pobliżu wybrzeża Chin (Taczien) i aby uniknąć wielkich ofiar, które poniosą prawdopodobnie obie strony, jeżeli podjęta zostanie próba zdobycia tych wszystkich wysp przy pomocy siły. Może to się również przyczynić do odwrócenia niebezpieczeństwa rozszerzenia konfliktu — co może nastąpić w obecnej sytuacji. Kingsbury Smith dodaje, że należy to uważać za środek tymczasowy i, być może, za pierwszy krok do ewentualnego uregulowania całego problemu w wypadku, jeśli nie okaże się możliwe doprowadzić obecnie do stałego zaprzestania ognia między siłami zbrojnymi obu stron.

Mołotow stwierdza, że może odpowiedzieć na to krótko: jeżeli Czang Kai-szek zechce wycofać swe wojska z którejs z wysp, to nikt chyba nie będzie mu w tym przeszkadzał.

Kingsbury Smith zapytuje, czy oznacza to, że jeśli Czang Kai-szek postanowi wycofać swe wojska, to wojska chińskie znajdujące się na kontynencie nie będą na niego napadały w toku ewakuacji wojsk a także nie będą atakowały okrętów, które mogą być wykorzystane, by ewakuację tę ułatwić.

Mołotow odpowiada, że nie jest upoważniony do przemawiania w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i że sprawę tę należy postawić przed rządem chińskim. Kingsbury Smith pyta, czy rząd radziecki gotów będzie postawić tę sprawę przed rządem Chińskiej Republiki Ludowej w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Mołotow pyta ze swej strony: „czy rząd Stanów Zjednoczonych prosi nas o to?”

Hearst odpowiada, że w związku z uwagą Mołotowa, iż nie jest on upoważniony do przemawiania w imieniu rządu chińskiego znajdując się na kontynencie, on i Hearst pragnąłby wskazać, że ani on, ani Kingsbury Smith nie występują i nie czynią propozycji w imieniu Czang Kai-szeka lub w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Hearst stwierdza następnie, że on i Kingsbury Smith zadali wszystkie interesujące ich pytania dotyczące Dalekiego Wschodu i dziękują Mołotowowi za jego odpowiedź. Hearst prosi Mołotowa o pozwolenie zadania kilku pytań dotyczących spraw europejskich.

Mołotow wyraża na to zgodę.

Hearst stwierdza, że premier G. M. Małenkow w swym noworocznym orędziu do narodu amerykańskiego, przekazywał za pośrednictwem amerykańskiej prasy i tele-

wizyjnej oświadczył, iż główną przyczyną napięcia w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR tkwi w zakładaniu sieci amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i związanych z nim państw. Czy w celu zapoczątkowania rozbrojenia w drodze stopniowej redukcji sił zbrojnych, jak również w celu stworzenia sytuacji sprzyjającej współistnieniu, rząd radziecki gotów jest jeszcze przed zawarciem traktatu państwowego z Austrią zlikwidować swe bazy wojskowe i lotnicze w swojej strefie okupacyjnej w Austrii, pod warunkiem, iż mocarstwa zachodnie postąpią w analogiczny sposób w swoich strefach.

Hearst prosi o uwzględnienie, że również to pytanie zadaje jako dziennikarz.

Mołotow odpowiada, że chodzi tu o dwa zagadnienia: pierwsze dotyczy Austrii, a drugie — amerykańskich baz wojskowych rozmieszczonych wokół Związku Radzieckiego.

Jeśli chodzi o zagadnienie Austrii, to Mołotow sądzi, że punkt widzenia Związku Radzieckiego jest Hearstowi dostatecznie dobrze znany.

Jeśli zaś chodzi o sprawę amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, to jest to rzeczywiście sprawa powodująca komplikację w całej sytuacji międzynarodowej, ponieważ bazy te świadczą, iż jedna ze stron, a mianowicie Stany Zjednoczone, zajmuje nieprzyjazne stanowisko wobec Związku Radzieckiego oraz zakładając te bazy w pobliżu granic radzieckich — zagraża Związkowi Radzieckiemu. Sytuacja taka nie może sprzyjać ani złagodzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych ani ułatwieniu rozwiązania problemu redukcji zbrojeń, w czym zainteresowane są szerokie kółka we wszystkich krajach. Oczywiście, sprawa amerykańskich baz wojskowych w pobliżu granic Związku Radzieckiego to jedna ze spraw, które przeszkadzają uregulowaniu wielu innych zagadnień i nie tylko kwestii Austrii. Zakładanie tych baz świadczy bowiem, że podczas gdy Związek Radziecki dąży do poprawy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, to ze strony Stanów Zjednoczonych obserwuje się dążenie w kierunku wręcz przeciwnym.

Kingsbury Smith powiada, że on i Hearst nie mogą, rzecz jasna, zgodzić się z tym, że zakładanie baz przez USA stanowi akt nieprzyjazny. Akeja ta podyktowana jest względami bezpieczeństwa i dążeniem do zapewnienia pokoju. Jednakże Kingsbury Smith uważa, że jeśli się rozpocznie od likwidowania baz w Austrii, położonej w pobliżu Związku Radzieckiego, to z czasem można to będzie również rozszerzyć na inne strefy.

Hearst dodaje, że gdzieś trzeba przecieć zaciąg.

Mołotow zapytuje Hearsta, jaki jest jego pogląd w sprawie możliwości rozszerzenia likwidacji baz wojskowych na inne rejon, po zlikwidowaniu ich w jednym rejonie. Jak

Hearst wyobraża sobie możliwość rozpoczęcia od Austrii i następnie likwidowanie baz w innych rejonach.

Kingsbury Smith powiada, że to może okazać się zaraźliwe.

Mołotow ze swej strony odpowiada, że opieranie się tylko na takiej nadziei nie będzie chyba wystarczające.

Hearst powiada, że gdyby Amerykanie i ludzie radzieccy lepiej poznali się wzajemnie, to byłoby to z korzyścią dla sprawy. W każdym razie, USA nigdy w ciągu całej swej historii nie rozpoczynały żadnych ofensywnych wojen.

Mołotow odpowiada, że w pobliżu USA nie ma żadnych radzieckich baz wojskowych, ani innych. Jeśli chodzi o USA, to okazuje się, że dla ich bezpieczeństwa konieczne jest posiadanie baz, np. w Norwegii graniczącej ze Związkiem Radzieckim, w Turcji również sąsiadującej z ZSRR i bodajże w Pakistanie, nie mówiąc o innych rejonach Europy i Azji. Okazuje się również, iż dla zapewnienia bezpieczeństwa USA potrzebny jest także Tajwan. Jeśli bezpieczeństwo USA pojmować w tak szerokim sensie, to można dojść do tego, że dla ich bezpieczeństwa potrzebne są bazy we wszystkich państwach. Trudno przypuszczać, by tego rodzaju plany mogły spotkać się z sympatią i zrozumieniem ze strony innych narodów, które wiedzą, czym jest suwerenność, niezawisłość, czym są prawa i interesy narodowe.

Mołotow dodaje, że w Związku Radzieckim ugruntował się pogląd, że tymi wszystkimi bazami USA nie do końca nie mogą uszyścić, ani z punktu widzenia ich własnych interesów, ani z punktu widzenia interesów pokoju. Któż bezstronny może zgodzić się z tym, że tworzenie baz wojskowych w wielu krajach i właśnie w pobliżu granic innego państwa ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa USA. On, Mołotow, sądzi, że takich naiwnych ludzi nie ma.

Nie można tego wszystkiego tłumaczyć interesami bezpieczeństwa USA, gdyż ich bezpieczeństwu nikt nie zagraża. Co się zaś tyczy Związku Radzieckiego, to on w ogóle nikomu, żadnemu krajowi nie zagraża. Związek Radziecki zajęty jest swoimi sprawami wewnętrznymi, których ma sporo i, rozumie się, zainteresowany jest w zapewnieniu pokoju, podobnie jak zainteresowane są w tym również inne narody. Jeśli zaś chodzi o pogląd, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych nie świadczy o nieprzyjaznym stosunku do ZSRR, to można na to odpowiedzieć, co następuje: do polepszenia stosunków między naszymi krajami przyczyniłoby się w znacznym stopniu zlikwidowanie tych baz i przejście do sytuacji panującej zazwyczaj między państwami utrzymującymi ze sobą normalne stosunki.

Kingsbury Smith powiada, że on i Hearst mogliby obszernie wyjaśnić przyczyny, dla których rząd i naród USA uważają, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych odpowiada interesom ich bezpieczeństwa i pokoju powszechnego. Jednakże on i Hearst obawiają się, że jeśli obrają tę drogę, to okaza się wciągnięci w spór dialektyczny z Mołotowem i są przekonani, że nie potrafią mu sprostać. Ponadto, wobec tego, że zabrali Mołotowowi zbyt wiele czasu, przepraszają go i dziękują za czas i uwagę, którą im poświęcił.

W zakończeniu Hearst dziękuje Mołotowowi za przyjęcie i za to, że Mołotow tyle czasu poświęcił odpowiedziom na jego pytania.

Sprawa stosunków radziecko-japońskich Komunikat Agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

— Na łamach prasy w Japonii, jak również w innych krajach ukazały się ostatnio doniesienia na temat stosunków radziecko-japońskich. Doniesiono m. in. o spotkaniu między przedstawicielem ZSRR w Tokio a premierem Japonii. Doniesienia te zawierają szereg nieścisłości i wypaczeń.

Według wiarygodnych informacji, reprezentant radziecki w Tokio A. I. Domnicki odwiedził 25 stycznia br. premiera p. Hatoyamę i odbył z nim rozmowę na temat stosunków radziecko-japońskich. Podczas tego spotkania Domnicki z polecenia rządu radzieckiego złożył następujące oświadczenie:

— Powodując się pragnieniem unormowania stosunków z Japonią, Związek Radziecki nieustannie — jak wiadomo — dążył do uregulowania tej sprawy. Gotowość unormowania stosunków radziecko-japońskich znalazła m. in. wyraz w znanej wspólnej deklaracji rządu ZSRR i rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 12 października, jak również w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa z 16 grudnia 1954 r.

Wiadomo, że premier p. Hatoyama w swych niedawnych wystąpieniach wypowiedział się za uregulowaniem stosunków japońsko-radzieckich. Chęć unormowania stosunków między Japonią a ZSRR była wyrażona przez ministra spraw zagranicznych p. Szigemitsu w jego oświadczeniu z 11 grudnia 1954 r., jak również w późniejszych jego oświadczeniach.

Z uwagi na powyższe okoliczności, strona radziecka wyraża zdanie, że byłoby celowe dokonać wymiany poglądów na temat ewentualnych kroków w kierunku normalizacji stosunków radziecko-japońskich. Strona radziecka gotowa jest mianować przedstawicieli dla prze-

prowadzenia rokowań, które mogłyby się odbyć w Moskwie lub Tokio, i pragnęłaby zapoznać się z poglądem strony japońskiej na tę sprawę.

Przed zakończeniem rozmowy premier p. Hatoyama zakomunikował A. I. Domnickiemu, że rząd japoński rozpatrzy złożone mu oświadczenie.

Oświadczenie Hatoyamy

Jak donosi dziennik japoński „Yomiuri”, premier Japonii Hatoyama złożył oświadczenie na temat swego spotkania z przedstawicielem radzieckim Domnickim, które odbyło się 25 stycznia br. Oświadczenie Hatoyamy zawiera twierdzenie przekraczające ramy podanej przez radio moskiewskie deklaracji, złożonej premierowi Hatoyamie przez Domnickiego. W szczególności twierdzi się, jakoby spotkanie nie ograniczyło się do przekazania przez Domnickiego, z polecenia rządu radzieckiego, oświadczenia, oraz że rzekomo odbyły się rokowania, podczas których Hatoyama wypowiedział się „za zwrotem Archipelagu Kurylskiego i repatriacją internowanych rodaków”.

Świadeństwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego

S poleceństwem japońskie przyjęło z zadowoleniem oświadczenie w sprawie stosunków radziecko-japońskich, jakie złożył 25 ub. m. reprezentant radziecki w Tokio, A. I. Domnicki. Oświadczenie to oceniane jest jako nowe świadectwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Ku czci „Roku Mickiewiczowskiego“



W związku z „Rokiem Mickiewiczowskim“ profesorowie i pracownicy naukowcy Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego opracowują materiały do XIII tomu „Prac polonistycznych“, poświęconego Mickiewiczowi i jego epoce.

Na zdjęciu: Zebranie zespołu redakcyjnego. Od prawej: mgr J. Rosental, mgr St. Borowkin, dr W. Ostrowski, mgr St. Kaszyński, prof. dr St. Skwarczyńska i prof. dr St. Hrabec.

Usługowy punkt Zbiorowego Kręcenia „Klaps“

Powstaje w Łodzi jeszcze jeden punkt usługowy...

Jaki? Usługowy Punkt Zbiorowego Kręcenia — „Klaps“.

Zakres działania punktu? Kręcenie, dokręcanie, podkręcanie, rozkręcanie, przykręcanie, skręcanie i nakręcanie najbardziej aktualnych spraw.

Obsługa punktu?

Damska: — J. Andrzejewska, W. Frey, Z. Jamry, E. Zdzieszńska. Kretacze męscy: T. Cygler, B. Kłodkowski, W. Kwaskowski, R. Marten, J. Stepowski, Z. Stokowski, H. Szwajcer i W. Kress. Inscenizacja (od ręki) I. Sikirzyckiego, reżyseria (na poczekaniu) Romana Sykały, — oprawa i przyprawa sceniczna J. Kondrackiego.

Gdzie mieści się ten punkt usługowy i kiedy rozpoczyna swą działalność?

Traugutta 1 „Estrada Satyryków“. Inauguracja 12. II. Blizsze szczegóły?

Podamy je niebawem. Tu tylko zaznaczamy, że w związku z uruchomieniem Usługowego Punktu Zbiorowego Kręcenia „Klaps“ stary program Estrady Satyryków „Mamy gości“ idzie jeszcze przez parę tylko dni.



Zbierajcie odpadki!

...przy niniejszym przesyłam kalendarz na rok 1955 wydany przez Centralny Zarząd Przemysłowych Surowców Włóchnych, zachęcający do zbierania odpadków użytkowych. Kalendarz jest nie do użycia: czerwice kończy się na czwartku i lipiec rozpoczyna się od tego dnia. W rezultacie koniec roku zamiast w sobotę przypada w piątek...

To dlatego, że przedsiębiorstwa różne u nas bywają: gdy jedne przyjmują odpadki, inne je wypuszczają.

SKORPION

O pracy pogotowia penicylinowego

I pacjenci powinni pomóc

„W dniu 26 stycznia br. o godz. 15 dziecko moje otrzymało w przychodni lekarskiej przy ul. Kilińskiego 94 zastrzyk penicyliny. Drugi zastrzyk lekarz zalecił dać za 12 godzin, tj. o godz. 3 w nocy. Na wyznaczoną godzinę pielęgniarka z pogotowia penicylinowego nie przybyła. Przybyła natomiast w 4 i pół godziny później, tłumacząc się nawalem pracy. Nie wiem, czy to tłumaczenie jest słuszne“.

Oto fragment listu Władysława Rudnickiego z ul. Piotrkowskiej 85.

Odwiedziliśmy pogotowie. Mieści się ono w jednym małym pokoiku przy Al. Kościuszki 48. Tu kartotekarka przyjmuje zgłoszenia telefoniczne z rejonów, tu zbierają się pielęgniarki, które o trzymają zadania na noc od godz. 20 do 6 rano, tu wreszcie w ciągu dnia dawane są zastrzyki penicyliny pacjentom, którzy sami mogą przyjść na zabieg.

W trudnych warunkach lo kalowych pracuje łódzkie pogotowie penicylinowe. Ale nie tylko lokal jest pięta-

chillesową pogotowia. Najważniejszą bodaj trudnością jest nie wystarczająca ilość aut. Do dyspozycji pogotowia do niedawna stało tylko 5 wozów. Od kilku dni pogotowie wywalczyło jeszcze jeden, wypożyczony na 5 godzin nocnych od Pogotowia Ratunkowego.

Sprawdzamy ilość wykonanych zastrzyków. Dnia 22 ub. m. — 260, 23 — 252, 24 — w niedzielę w dzień 292, w nocy — 241, 25 — 290 i wreszcie 26 — 287.

Pielęgniarka Łaguń, w której rejonie znalazło się również dziecko ob. Rudnickiego, wykonała 83 zastrzyki. Ponieważ norma dla jednej pielęgniarki wynosi 40 zastrzyków, ob. Łaguń wykonała więc przeszło 200 proc. swojej normy. Niestety, wobec nawalu chorych nie mogła „zmieścić się w czasie“. Stąd też sygnalizowane nam opóźnienie.

Ale spóźnienia pielęgniarek mają bardzo często i inną przyczynę. Pielęgniarka An-

na Pakuła opowiada nam, że o ile do godz. 23, kiedy po otwieraniu są bramy i oświetlone klatki schodowe, wykonuje ona przeciętnie 9 zabiegów na godzinę, o tyle po 23 na godzinę może wykonać zaledwie 4 zastrzyki. Dlaczego? Bo pacjenci często sami utrudniają pracę pogotowia. Mało, że zdarza się, iż mylnie podają adres, ale jakże rzadko starają się o otwarcie bramy, aby nie narażać pielęgniarki na 20-minutowe czekanie na dozorcę!

Ileż razy pielęgniarka musi budzić wielu lokatorów, zanim znajdzie właściwe mieszkanie, tylko dlatego, że na drzwiach nie ma wizytówek, a nawet numerów.

Do unikatów należą ci pacjenci, którzy wywieszają na drzwiach ogromne napisy w rodzaju: „tu penicylina“. A przecież pomoc pacjentów niezmierznie ułatwiałaby pracę pogotowia i nie dopuszczałaby do marnowania czasu.

Zdarzają się również niedociągnięcia z winy pielęgniarek. Oto np. u Wiesława Krzywańskiego, który napisał o tym do „Expressu“, nie wykonano czwartego zastrzyku z winy pielęgniarki, która jak stwierdziliśmy, po trzecim zastrzyku odnotowała na swej karcie koniec zabiegów.

Nie twierdzimy, że pielęgniarki pogotowia penicylinowego pracują idealnie, wyda nam się jednak, że wykazują one dużo ofiarności i poświęcenia. Jak dotychczas, pielęgniarka zarabia tę samą sumę, niezależnie od tego, czy wykona 40 zastrzyków czy też 80. Wynagrodzenie jest stałe — 6 zł za godzinę.

Czy nie należałoby pomyśleć o premiowaniu wyróżniających się pielęgniarek,

a już koniecznie o przyznaniu im 30 proc. dodatku za każdego, który przeciwko bierają lekarzy, przychodzący do tych samych chorych?

Dla usprawnienia pracy pielęgniarki postanowiły udawać się do bliżej mieszkających pacjentów pieszo. Ostatnio słusznie również odciążono pogotowie od zastrzyków stosowanych co 24 godziny, które wykonują rejon-

Jeśli jeszcze sami pacjenci pomogą pogotowiu, a Wydział Zdrowia jak najszybciej przyzna dodatkowo sąsiedni pokój, w którym obecnie znajduje się aparatura, mająca być przeniesiona do Akademii Medycznej, to pogotowie penicylinowe na pewno mimo trudności transportowych będzie lepiej pracować.

A tego oczekują od tej pożytecznej placówki wszyscy łódzianie.

W. K.

Niezbyt różowo w świecie zabawek

Kilka uwag w imieniu matek i dzieci

Największym marzeniem małego Jacka był traktor. Taki jaki widział na wsi, kiedy był u babci na wakacjach, tylko małeńki, ale poruszający się jak prawdziwy, gdy nakręci się jego sprężyna za pomocą małego kluczyka.

Jacek marzył o tym traktorze od dłuższego czasu. Wreszcie spełniło się jego marzenie. Na urodziny dostał tę zabawkę. Ale radość jego nie trwała długo. Traktor zdążył przejechać od jednej ściany do drugiej, coś w nim zgrzytnęło, trzasło i zatrzymał się. Na zawsze. Taką oto zabawkę wypuściła na rynek wytwórnia zabawek w Częstochowie.

O brakorobstwie w produkcji zabawek, dostarczanych przez wytwórnię w Częstochowie, Warszawie i Bytomiu pisaliśmy już, pomijając jednak łódzką wytwórnię „Zabawka“. Ale i w łódzkim świecie zabawek też nie jest zbyt różowo.

Produkcja Łódzkiej Wytwórni Zabawek Drzewnych i Metalowych (ul. Piotrkowska 245) obraca się w ciasnym kręgu takich samych zabawek. Od lat produkuje się na zimę — samochody ciężarowe PKS, karuzele, kucharki, pajacyki, a na okres letni — grabie, foremki, wiaderka.

I tak w kółko. Kierownik wytwórni skarży się na brak magazynu. Przynajmniej mu rację, ale gdyby wytwórnia odstąpiła od swojego „żelaznego repertuaru“, zabawki nie musiałyby miesiącami czekać na odbiór i niszczeć w nieodpowiednim magazynie.

Według relacji kierownika, od jakichś 9 miesięcy wytwórnia nie miała żadnych reklamacji w sprawie brakorobstwa. Zdawałoby się więc, że wszystko zapieczętowane jest ostatni guzik.

A tymczasem duża ilość wyprodukowanych zabawek zaliczana jest do II gatunku, czyli stanowi brak. Np. nierówne pokrycie farbą kucharek, karuzeli, czy jakichś innych mankamenty, tłumaczy kierownik tym, że zabawki produkowane są z odpadów, że np. blacha po puszcze od oliwy nie przyjmuje farby. Ale czy właśnie fakt, że kierownictwo nie zwraca uwagi na umiarkowane oczyszczenie blachy można nazwać inaczej niż brakorobstwem?...

Dzieci chcą się bawić ładnymi zabawkami, ciekawie skonstruowanymi, budzącymi zainteresowanie do różnych zajęć i zawodów. Zabawa jest pracą dzieci, ale wytwórnie zabawek nie traktują swoich produktów jako artykułów pierwszej potrzeby i rozprawdzają braki. Np. w grach towarzyskich zazwyczaj kruszą się pionki, albo brak numerków. Samolot, z którego wg przepisu można skonstruować cztery typy modeli wcale się do tego nie nadaje, a nawet plastelina, tak ulubiona przez dzieci, jest tylko w czterech szarobrudnych kolorach.

Sprawa zabawek — jak wszystkiego, co wywołuje uśmiech u naszych dzieci — nie jest sprawą błałą. I o tym nie powinno zapominać m. in. kierownictwo Łódzkiej Wytwórni Zabawek.

(St)

Już za 5 dni

spotkamy się na tradycyjnym

BALU PRASY

W czasie balu wystąpią:

D. DEBICHOWA, W. FREYMANOWNA, L. WILCZYŃSKA, E. WOSIŃSKA, T. DOBRZYŃSKI, H. SZWAJECER, S. WINCZEWSKI i inni.

Poza tym moc atrakcji i niespodzianek.

Karty wstępu odbierać można w sekretariacie SDP Piotrkowska 96, I p. w godzinach od 10 do 17.

Na półkach księgarń

Wszyscy czytelnicy „Przekroju“ dobrze znają „Opowiadania profesora Tutki“, których autorem jest Jerzy Szaniawski.

Profesor Tutka to mędrzec i niewyczerpany gawędziarz. W imię zdrowego rozsądku prostuje błędne mniemania o sztuce, o dowcipie, o miłości. Sens jego anegdot choć nieraz bardzo kunsztownie ukryty, jest zawsze aktualny, zawsze żywy. Książka o profesorze Tutce wydana została nakładem „Czytelnika“, cena zł 5.60.



Dobra wychowawczyni

Jadąc tramwajem nr 11 w dniu 23 stycznia w kierunku kolei odwróconej, około godz. 9 rano, byliśmy świadkami kontroli.

Przeprowadzonej przez kontrolera-kobietę. Zdumiała nas postawa kontrolerki, która w bardzo grzeczny sposób zwróciła uwagę podróżnemu jadącemu bez biletu, o konieczności zapłacenia za przejazd, skoro korzysta z usługi tramwajowej. Na podróżnym zrobiło to wielkie wrażenie i jesteśmy przekonani, że nigdy już nie zapomni wykupić biletu.

Kontrolerka zapytana przez nas, dlaczego nie ukarała podróżnego, oświadczyła, że za leży nam, aby pasażerowie nauczyli się płacić sami a uprzejmość i tłumaczenie więcej tu może działać niż mandat. Służba nadzorcza ma obowiązek wychowywać pasażerów. Kontrolerka stosuje mandaty tylko w wypadkach, gdy pasażerowie celowo uchylają się od opłaty.

Jest to stanowisko świadczące o pełnym zrozumieniu swych obowiązków i żywej należy wszystkim pra-

cownikom MPK podobnego, pedagogicznego podejścia do pasażerów.

Małż. Soluch (191)

Miły list

Za pośrednictwem Waszego pisma chce podziękować państwu ludowemu oraz kierownictwu i personelowi Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych w Rudoltow-

cach (pow. Pszczyna, woj. Stalino) za troskliwą opiekę z jaką spotkaliśmy się podczas pobytu na wczasach zimowych. Mnie przybyło na wadze aż 4 kg. poprawiłem się bardzo i nabrałem siły do dalszej nauki.

Stopnie celujące będą moja skromna sła ta długim wszystkim, którzy się mną opiekowali.

Władysław Buczyn uc. IV kl. Szk. Podst. nr 3 w Konstantynowie

Studnię wykonano, ale...

Mieszkańcy okolic Placu Obrońców Stalinozawodów w Pabianach otrzymali niedawno upragnioną studnię. Jest tylko małe „ale“.

Przedsiębiorstwo wykonujące roboty, nie uczatowało cegiel, piasku i kamieni, a mieszkańcy też nie mają wi-

Powstał już komitet obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet

Wprowadzie do 8 marca jeszcze daleko, ale już czyni się starania, aby Międzynarodowy Dzień Kobiet miał w tym roku jak najbardziej atrakcyjny przebieg.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Łódzkiej Ligi Kobiet powołał Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet. W skład komitetu weszli przedstawiciele partii, organizacji masowych, rad narodowych, Frontu Narodowego, oraz instytucji kulturalno-oświatowych.

Program obchodu Dnia Kobiet omówiony na posiedzeniu organizacyjnym komitetu, poza centralną akademią w MDK przewiduje szereg ciekawych imprez i spotkań.

I tak m. in. w Dzielnicy Śródmieście wygłoszony będzie w Klubie TPP-R odczyt o życiu kobiet radzieckich, Dzielnica Polesie zorganizuje spotkanie z literatkami Łodzi, w Dzielnicy Bałuty odbędzie się spotkanie przedownic pracy z zakładów Marchlewskiego z aktywnym kobiet.



— Fotooptyka? Czy to prawda, że zaopatrzycie wasze sklepy w filtry fotograficzne?

— Tak jest. Po raz pierwszy w historii naszego wojennego przemysłu, Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie wyprodukowały tego rodzaju artykuł, tak bardzo pożądany przez fotografatorów. Łódź otrzymała w pierwszym transporcie kilkadziesiąt tysięcy sztuk filtrów.

— Czy są już w sklepach?

— Są, ale już niewiele pozostało, chociaż ukazały się przed kilkoma dniami — 25 ub. miesiąca. Są po prostu rozbuchowane, bo fotografatorzy mają je do wyboru w 6 średnicach i 8 kolorach.

— Kiedy otrzymacie następne transporty filtrów?

— Mamy je otrzymywać sukcesywnie co kwartał. Każdy fotografator w naszym mieście będzie więc miał szansę zaopatrzyć się w konieczne dla niego filtry.

(K)

Reflektorem po ŁODZ

LITOSIWA LAMPA

Wisi nad stołem kierownika punktu opałowego przy ul. Karolewskiej róg Łakowej i pa-trzy z litością, jak kierownik w okularach pracuje przy lampie naftowej.

„Nie rozumiem — wzdycha lampa elektryczna — dlaczego zarząd ZSS, mimo tylkokrotnych prób kierownika, nie zre-peruje mnie. Gdybym tak wisiała w gabinecie kogoś z zarządu, na pewno byłoby inaczej...”

(144)

CHODZI TYLKO STOJĄC

Nowy model budzika wypro-dukowała Łódzka Fabryka Zegarów. Model oznaczony sym-bolem B-52 seria 23 mechanizm 109-430 z kartką kontrolną opa-tzoną „stopniem” do brycha rakteryzuje się tym, że chodzi tylko wówczas, gdy... stoi.

Nasza czytelniczka B. Lewia-tin kupiła taki model 31 gru-dnia w sklepie z upominkami przy ul. Piotrkowskiej 4 (czy 6). Zaraz w sklepie uprzedzono, że zegar chodzi tylko wtedy, gdy...

Ale w domu okazało się, że stojąc też nie chodzi. Nie cho-dzi też leżąc i nie wiadomo dla czego kosztuje 204 zł.

Z tego wynika, że w Łódzkiej Fabryce Zegarów leży jakość produkcyj i chodzi o to żeby ją postawić jak to się mówi na nogi.

(12)

Bezpłatne kursy dla kierowców

Ośrodek Szkolenia Zawodowe-go Kierowców Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotni-czego w Łodzi — ul. Tuwima 15 — prowadzi bezpłatne szkolenie kierowców w godzinach rannych 8-11 i wieczorowych 17-20. Kurs trwa 3 miesiące, po czym kursanci otrzymują skierowanie na 3-miesięczną płatną praktykę w instytucjach państwowych.

Ośrodek prowadzi poza tym bezpłatne szkolenie w celu pod-niesienia kwalifikacji kierowców na II i I kat. prawa jazdy, przy czym kurs trwa 2 miesiące. Za-pisy przyjmują oraz informację udziela sekretariat Ośrodka, Łódź, Tuwima 15, tel. 258-60.

Czy sprawdzi się przepowiednia dyrektora ŁWP „Wczasowych” słów kilka

Dość często słychać ostat-nio narzekania palaczy na jakość „Wczasowych”, pro-dukowanych przez Łódzką Wytwórnię Papierosów.

I słusznie narzekano — przyznaje samokrytycznie dy-rektor ŁWP, Siabolepszy. — Gatunki tytoniu używane do wyrobu „Wczasowych” nie były właściwe... No, ale na to nie mieliśmy już wpływu.

Zły surowiec — to zły smak papierosa. Palacze za-uważali z pewnością, że „Wczasowe” są dziwnie cierpkie, szczypiące w sma-ku. Wielu z nich przerzuciło się więc na inne, wyższe ga-tunki papierosów.

Wkrótce jednak będą mo-gli wrócić do „Wczasowych”, a to dlatego, że w procedu-rze wyrobu tego gatunku wprowadzono zasadnicze zmiany, które spowodowały wybitną poprawę jakości.

Jak wiadomo, mieszanka tytoniowa składa się w za-sadzie z dwu grup tytoniu:

jedną z nich nadaje papie-rosowi smak (tytonie tzw. orientalne), a druga — pew-ną moc (tytonie silniejsze).

Otóż w tej pierwszej gru-pie, która w obecnie stoso-wanej, ulepszonej mieszance tytoniowej wynosi aż 80 pro-cent, podwyższono o 20 pro-cent ilość tytoniu zagranicz-nego — w tym wypadku chiń-skiego i tureckiego.

Gdy palacze spróbują takiego „Wczasowego”, na pewno zmienią dotychczasowe zdanie o naszej wytwór-ni — zapewni dyrektor Sla-bolepszy.

Powstaje więc pytanie: kiedy palacze będą mieli o-kazję ku temu?

Łódzka wytwórnia produ-kuje „Wczasowe” według nowej receptury już od pierwszych dni stycznia. Do-tychczas jednak papierosy te nie ukazywały się na ry-nku, a to dlatego, że w sprze-daży hurtowej i detalicznej znajdują się jeszcze pewne zapasy „starych” papiero-

sów, gdy zapasy te już nie-długo się wyczerpią wtedy można będzie wprowadzić do sprzedaży ulepszony gatunek.

Wypalmy więc „stare” jak najszybciej i życzymy sobie, aby przepowiednia dyrektora ŁWP sprawdziła się co do joty!

(se)

luż policzono małe misie w ZOO

Przed kilku dniami donosi-liśmy, że w łódzkim ZOO niedźwiedź „Baśka” i „Ha-linka” urodziły młode. Dope-rio po kilku dniach można by-ło przy podawaniu wody niedźwiedziom zajrzeć do wnętrza matecznika. Okazało się, że obie matki mają po-dwoje dzieci. Wszystkie czte-ry małe misie mają białe trój-kaki na szyjach.

Ale na tym nie koniec uro-dzin w łódzkim ZOO. Przy-szedł tam ostatnio również na świat mały reżus (gatunek małp).

SZCZĘPOTA soli

Tyle już napisano złych, brzydkich rzeczy o na-szym przemyśle spożywczym i o słynnych szklanych słoikach z konserwami, tak prze-myślnie zamkniętych, że nie można ich otworzyć. A prze-cięż nie jest tak źle. Wpraw-dzie żaden klucz, żadne ob-czązki, czy nawet dółko, nie pomagają, ale jest sposób! Prosty i szybki, by słoik zo-stał otwarty — i to bez wy-siłku i bez potłuczenia.



Rys. Nowak

Świadkiem tej rewelacji byłem niedawno u Kaziów. Zaprosili mnie na kolację i pani domu przyniosła z ku-

Sposób do opatentowania

chni słoik z „pasztetem z ja-ja”, prosząc Kazię o otwar-cie. Uśmiechałem się szatań-sko, na myśl, co teraz Kazio zrobi, a ten nawet się nie zmieszał. Po prostu wziął słoik i wyszedł do przedpo-koju. Ja naturalnie za nim. A Kazio nie! Najspokojniej wkłada na siebie palto, ka-pelusza na głowę, a słoik bie-rze pod pachę.

— Zaraz wracam — powie-dział, zamykając drzwi za sobą.

I rzeczywiście wrócił po niecałych 15 minutach. Słoik był ślicznie otwarty jakimś ostrym narzędziem.

— Gdzie był? — zapyta-łem.

— Tu niedaleko, kilka do-mów dalej, u dentysty — od-powiedział spokojnie Kazio.

— Żeby cię nagle rozbo-lały? — zdziwiłem się.

— Nie, ale słoik trzeba by-ło otworzyć. Widzisz, denty-ści mają taką maszynę do borowania i różne cążki do wyrzynania zębów — a takie go słoika niczym nie otwo-rzysz, tylko właśnie takimi narzędziami. Przy tym denty-ści mają uprawę! Niecałe pięć minut pracował i od razu otworzył.

— Ze też nie wyrzucił cię przedtem z domu!

— Zagadłem go zreczenie, że przychodzę w sprawie zę-ba... Dopiero gdy mi go wy-rwał — co prawda trochę szkoda, bo był zupełnie zdro-wy — wyjąłem słoik i powia-dam:

— Może by pan doktor był tak uprzejmy i za jednym z machem i słoiczek mi otwo-rzył?

IKO

Odczyty

W środę, 2 lutego, o godz. 19 w sali odczytowej MDK, ul. Mo-niuszki 4a dr. K. Jusowa wygło-si odczyt ilustrowany przez rzeź-biennicę „O czynnościach elek-trycznych mózgu”. Odczyt orga-nizuje Towarzystwo Wiedzy Pow-szechnej.

W dniu 1 lutego 1955 r. o go-dzinie 19 w lokalu Włókniar-stwa Związku Inżynierów i Tech-ników Przemysłu Włókiennicze-go w Łodzi, ul. Piotrkowska 135 mgr Jan Stankiewicz wygło-si odczyt pt. „Analiza wykorzysta-nia maszyn i urządzeń produk-cyjnych w przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego”.

Zawiadomienie

„Bal maskowy”, który miał odbyć się dnia 5 bm. w sali Fil-harmonii, zostaje z przyczyn technicznych odwołany.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejsk. MO 265-48
Miejski Ośr. Inf. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Henryk VI na łowach”

IM. JARACZA (ul. Jaracza 27-29) g. 19 „Win-nice ojca Gaureau”

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Tania”

MUZYCZNY (Piotrkow-ska 243) g. 19.15 „Zem-sta nieoperza”

ESTRADA SATYRYCZ-NA (Traugutta 1) g. 19.15 „Nowi goście”

„ARLEKIN” (Piotrkow-ska 152) nieczynny
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Srebrnorogi jelen”

Co?gdzie?KIEDY?

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Pokolenie” g. 18.20

GDYNIA (ul. Tuwima 2) Program filmów dok. i kult.-oświat. „Alba-nia” g. 18.30. Pro-gram dla najmłod-szych: „Magiczne za-bawki”, „Nieposłuszny kotek” g. 18.17

MUZA (Pabianicka 173) „Wzasy z Aniołem” g. 18.20

MŁODA GWARDIA (Zie-lona 2) „Maciwoły z VII-b” g. 18.20

PIONIER (Franciszkań-ska 31) „Porwanie” g. 17.19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Cena strachu” i „II seria” g. 14.17, 20

PRZEDWIOSIEŃ (Zerom-skiego 76) „Początek miłości” g. 18.20

MAJA (Kilińskiego 178) „Kobieta dotrzymuje słowa” g. 17.19

REKORD (Rzgowska 2)

„Ambicje młodości” g. 17.19

ROMA (Rzgowska 34) „W pewnej rodzinie” g. 18.20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „W maju” g. 18.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Zagubione dziecin-stwo” g. 18.20

SWIT (Bałucki Rynek) „Tragiczny pościg” g. 18.20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zaporożec za Du-najem” g. 18.20

WOLNOŚĆ (Przybyśzew-skiego 16) „Krzyżof-Kolumb” g. 15.45, 18.20

WŁÓKNIARZ (Próchni-ka 18) „Pokolenie” g. 18.20

WISLA (ul. Tuwima 1) „Ekspress z Norymber-gi” g. 18.20

ZACHETA (Złotowska 20) „Proces przeciw mia-ściu” g. 18.20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Różnorod-ność świata roślinne-go”

go”. „Oszczędzajmy la-sy”. „Farbowany lis” g. 16.17, 18.19, 20.21, 22

Dyżury apłęk

Limanowskiego 1. Piotr-kowska 25. Łagiewnicka 120. Piotrkowska 307. Na-rutowicza 42. Gdańska 90. Armii Czerwonej 8. Srebrznicka 67.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Polożniczo - ginekolo-giczny. Od godz. 8 do 20 Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od go-dziny 20 do 8: Szpital im. dr Jordana — ul. Przewodnicza 7-9

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Interna: Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Za-kańska 44

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

OSZCZĘDZAJ ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ!

Pracownicy poszukiwani

Krawców męskich wysoko kwalifikowanych na I kategorii miarową zatrudni natych-miast Spółdzielnia Usług Krawieckich „Jed-ność” (obowiązuje egzamin wstępny). Zgło-szenia osobiste przyjmuje dział kadr, Łódź, ul. Piotrkowska 135. 241-K

Inżyniera elektryka z dużą praktyką siecio-wą i instalacyjną na stanowisko weryfikatora dokumentacji technicznej oraz planistę na stanowisko z-cy kierownika pracowni do-kumentacji technicznej zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa. Zgłoszenia przyjmuje sekcja per-sonalna ŁPER w Łodzi, ul. Piotrkowska 105, w godzinach od 8 — 14. 243-K

Wykwalifikowanego księgowego ze znajomo-ścią RPK dla przemysłu oraz metody reje-stracji poszukują ZPDZiew. im. M. Konop-nickiej w Łodzi, ul. Wólczańska nr 128. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna.

Kreślarzy (minimum średnie wykształcenie) z wyrobionym piśmem technicznym poszu-kuje na prace zlecone Państwowe Wydaw-nictwo Naukowe, Łódź, ul. Zachodnia 69.

Mistrzów i tkaczy na krosna kortowe, sno-waczy, przykłępaczy i śrubowników na sa-moprzajśnie włókowe przyjmują natychmiast Północno - Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego, Łódź, ul. M. Nowotki 106. Zgło-szenia przyjmuje dział kadr w godz. od 9 do 14. 259-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO

MASZYNE do szycia i pisania, szafy bibliotec-ne na kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „428”.

LE taśmowa, szlifier-ke tarczowa oraz maszy-ne do wyrobu drewnia-nych szpilek szewskich kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „383”.

JUŻ W NOWYM 1955 ROKU PADŁA WYGRANA

20.000 zł

w I rzucie 12 Loterii na nr 21630 — w szczęśliwej Kolekturze Lot-terii nr 129

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 33.

SPRZEDAŻ

WAGE uchylna dwu-dziestokilogramowa — sprzedam tania, Brzeź-na 4 m. 1

APARAT dentystyczny do odlewów stali sprze-dam tania Łódź, Gdań-ska 31 m. 13 Bujnowicz

RADIO 10-lampowe — pierwszorzędne sprze-dam lub zamienię na mniejsze Kilińskiego 153 m. 26 (362 G)

PRACOWNIA poleca mocne estetyczne drewn-ianki filcowe — zamó-wienia — przeróbki. — Wieckowskiego 44.

KUPONY z paczek PKO sprzedaje: Piotrkowska nr 44, tel. 213-08.

SAMOCHÓD „Opel”-A-dam po generalnym re-montie sprzedam. Gdań-ska 134 warsztat samo-chodowy. 588 G

MASZYNE do szycia — „Singer” bez stołu, sil-nik elektryczny 220-380, 1,5 KM sprzedam, Gdań-ska 37, m. 13.

PRACA

POMOC domowa stała lub dochodząca potrzeb-na. Zeromskiego 11 m. 2

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią Łódź, Chłopińskiego 49 m. 6 zamienię na podo-bną względnie pokój z kuchnią w Warszawie albo okolicy.

DWA pokoje z kuchnią — duży ogród — zabu-dowania w Andrzejowie przy stacji zamienię na 2-3 pokoje z kuchnią z wygodami w Łodzi. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „378”.

POKÓJ z centralnym o-rzewaniem, używalno-scia kuchni i wszystkich wygód (okolica Pl. Nie-podległości) zamienię na podobny bliżej cen-trum lub w okolicach Julianowa. Zgłoszenia kierować Biuro Ogło-szeń Piotrkowska nr 96 pod „469”.

JEDEN pokój zamienię na większe mieszkanie. 22 Linca 45-12.

„BIAŁY TYDZIEŃ”

w okresie od 24. I. — 12. II. 1955 r. zorganizowany przez Zwią-zek Spółdzielni Spożywców — ZAKŁAD OBROTU ART. PRZE-MYSŁOWYMI W Ł O D Z I we własnych Domach Towarowych przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 100 „STALINA 62

zapewnia nabywcom bogaty wybór TKANIN BAWELNIANYCH w różnych gatunkach.

DYREKCJA MHD ART. SPOŻ. ŁÓDŹ - PÓLNOC

powiadamia, że SKLEP nr 5 ul. NOWOMIEJSKA nr 10 tel. 178-63 prowadzi sprzedaż na za-mówienia.

Jeśli chcesz iść do pracy, szybko poczynić zakupy, udaj się

do sklepu nr 5 ul. Nowo-miejska 10, gdzie możesz za-mówić potrzebne Ci artykuły spożywcze, odbierając je w dogodnej porze.

ZGASŁO ŚWIATŁO—dzwoń pod nr 140-43

Spółdzielnia Pracy Remont - Konserw.

„ELEKTRO-GRANIT”

zawiadamia, że z dn. 1 lutego 1955 r. przy Punkcie Usługowym nr 1 ul. PIOTRKOWSKA nr 18 uruchomiła POGOTOWIE AWARYJNE

Zakres prac — naprawy in-stalacji świetlnej w wypad-kach awarii i uszkodzeń. Pogotowie czynne od godziny 8 do 22 — tel. 140-43.

STUDENTKA poszukuje pomieszczenia subloka-torskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „422”.

LEKARSKIE

SPÓŁDZIELNIA Leka-rzy Specjalistów Łódź, Piotrkowska 3, porady, zabiegi, zastrzyki, rent-ge. Punkty dentystycz-ne, Poludniowa 3. Gdań-ska 111. Laboratorium analiz lekarskich — Sien-kiewicza 37, leczenie ra-dem Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna g. 8-20.

SPÓŁDZIELNIA PRZY-CHODNIA LEKARSKA, UL. PIOTRKOWSKA 159 tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalno-ściach prowadzi przy-chodnię, dentystyczną, wykonuje próby zębo-we oraz analizy lekar-skie. Czynna godz. 8-20

Dr RÓŻYCKI specjali-sta akuszerii, chorób ko-biecych, niepodność, czwarta — szósta, Piotr-kowska 33. 576 G

Dr REICHER specjali-sta weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8-9, 16-19, Piotrkowska 14

ELEKTROKARDIO-GRAF zdjęcia serca ul. Piotrkowska 157 front I piętro godz. 17-19.

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ skórne, wenerycz-ne, kobiece 15-19, Próchni-ka 8. 551 G

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, za-burzenia płciowe, Nowot-ki 7, front 10-11, 16-18

Dr PIWECKI wewnętrz-ne, serce, przewód pokar-mowy 15-18, Piotrkow-ska 35. 581 G

NAUKA

KURSY KSIĘGOWO-S-CI zapisy WZGS Piotr-kowska 40, Andrzeja Struga 4, tel. 212-12

KURSY wieczorowe — PTE: księgowości, plano-wania, analizy ekono-micznej wykładają pracow-nicy naukowcy Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Zapisy przyjmują sekre-tariat codziennie oprócz sobót w godzinach 16-18 Łódź, Armii Ludowej 3-5

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim lekarzom, którzy udzieli-li pomocy i otoczyli opieką w chorobie, i tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

S. + P.

BOLEŚLAWA ANDRZEJCZAKA

oraz Zakładem Pracy Przemysłu Gra-ficznego, a w szczególności Łódzkiej Drukarni Dzielowej i Łódzkim Zakła-dem Graficznym i tym wszystkim, któ-ry nadesłali wyrazy współczucia.

Serdeczne podziękowanie składa

ŻONA.

Z. P. B.

im. I DWYŻYJ KOŚCIUSZKOWSKIEJ w Ł O D Z I, ul. ŁAKOWA 23/25, z a w i a d a m i a j a

wszystkich ODBIORCÓW i DOSTAW-CÓW oraz zainteresowane INSTYTUCJE i URZĘDY iż z dniem 1 lutego 1955 r. zostały

zmienione numery telefonów

Obowiązujące z dniem 1 lutego br. są numery następujące:

- | | |
|------------------------------------|--------|
| 1. Centrala telefoniczna | 291-00 |
| 2. Dyrektor zakładu | 229-57 |
| 3. Z-ca dyr. do spraw adm.-handl. | 229-57 |
| 4. Dział personalny | 175-11 |
| 5. Podstawowa organizacja partyjna | 177-96 |
| 6. Dział zaopatrzenia | 168-92 |
| 7. Dział gł. energetyka | 201-93 |
| 8. Straż p. pożarowa | 196-47 |

OSTRZEŻENIE

BIURO WOJEWÓDZKIE CHPP

ostrzeżenie przed kupnem skradzionych maszyn do liczenia:

Rheinmetall sumator elektryczny nr 174161, dwa ręczne arytymetry „Triumphator” nr nr 127739, 127776 oraz unieważnia pieczętkę o treści: „Dyrektor — Henryk Zieliński”.

Szczęśliwa niedziela szachistów Włóknarz wywalczył miejsce w finale

Ubiegła niedziela dla szachistów łódzkich należała do rzędu szczęśliwych. Trzy zwycięstwa i jeden remisowy — oto po kłose zmagani naszych czterech

Nareszcie zwycięstwo

Liga koszykówki męskiej po dłuższej przerwie wznowiła rozgrywki o mistrzostwo. Włóknarz łódzki trudną rolę, trafił bowiem na Gwardię (Kraków) w dodatku był to mecz wyjazdowy.

Nie łatwo jest wygrać w Krakowie, a jednak łodzianie wrócili do domu ze zdobytymi punktami, przełamując wreszcie pasę niepowodzeń. Wynik meczu 53:48 dla łodzian.

Pozostałe wyniki: AZS (W-wa) — Kolejarz (W-wa) 77:63, Sparta (Gdańsk) — Sparta (Kraków) 54:52, AZS (Toruń) — CWKS 63:73 i Kolejarz (Poznań) — Stal (Poznań) 83:49.

Przodownikiem rozgrywek jest w dalszym ciągu Kolejarz (Poznań) 9 pkt. przed AZS (Warszawa) i CWKS — po 7 pkt.

Na ringu w I lidze

W I lidze pięściarskiej niespodzianką sprawiła Sparta (Bielsko), zwyciężając wysoko Kolejarza (Gdańsk) 15:5. Najciekawiej wypadła walka Stefaniuka z Soczewińskim, wygrana przez Stefaniuka.

W Krakowie miejscowa Gwardia pokonała swoją imieniczkę warszawską 11:9, a w Łodzi CWKS rozgromił Kolejarza ze Szczecina 18:2.

Walcząca w II lidze Gwardia łódzka doznała w Poznaniu od Stali porażki 7:11, tracąc niemal zupełnie szanse awansu do I ligi.

Zebranie sędziów piłki nożnej

Dnia 2 lutego br. o godz. 18 w lokalu LKKF odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze kolegium sędziów sekcji piłki nożnej LKKF, celem podsumowania osiągnięć w pracy za 1954 rok oraz wyboru nowych władz kolegium.

reprezentantów w półfinałowych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Start zremisował z Konstą (Chorzów) 5:5, AZS WSE — Start (Kraków) 4:5,3,5 (dwie partie odłożone), Sparta — Budowlani (Gdańsk) 7:3 i Włóknarz — Sparta (Cieszyn) 5:5,4,5.

Półfinały mistrzostw Polski rozgrywane są w czterech grupach, w tym, że trzy najlepsze zespoły z każdej grupy awansują do finału.

Wydaje się już dzisiaj, że szachiści Włóknarza łódzkiego mają zapewnione miejsce w pułi finałowej, prowadzą bowiem zdecydowanie w swojej grupie.

Poważne szanse na dojście do finału ma również Sparta, zwłaszcza po ostatnim odniesionym zwycięstwie w Gdańsku, które dało jej trzecie miejsce w tabeli.

Gorzej przedstawia się sytuacja drużyny AZS WSE, która znajduje się w drugiej połowie tabeli. Start, mimo zaszczytnego wyniku remisowego z Konstą, ma jeszcze mniej szans, zajmując bowiem jedno z ostatnich miejsc.

Cetniewo — kuźnią formy polskiej czołówki pięściarskiej

Na obozie szkoleniowym dla bokserów przebywał przez kilka dni kierownik sekcji Szpringer. Zapytaliśmy się go, co słychać u naszych pięściarzy.

— Prace są w pełnym toku i zawodnicy odbywają ostre sparringi.

— Czy wszyscy czołowi bokserzy przybyli do Cetniewa?

— Dotychczas brak Pietrzykowskiego, który mimo licznych interwen-

cji do Cetniewa nie przybył. Nie ma również Pietronia, a to szkoda, bo olbrzym słaści przydałby się jako sparring — partner dla

Węgrzyńska. Nadto zabrakło Piórkowskiego, który podobno ma chorą żonę.

— A jak się spisuje nasza czołówka?

— Jak dotychczas wyróżnia się Kukier, który pracował nad usunięciem kilku błędów i zdolał je wyeliminować. Dzielnie sekunduje mu Niedźwiedzi.

— Czy to prawda, że Chychla jest na obozie i zamierza powrócić na ring, by wziąć udział w mistrzostwach Europy?

Chychla nie ma w Cetniewie i nie wiem o tym, ja-

Trzytygodniowy obóz kondycyjny

Piłkarze Włóknarza w Zakopanem

Dwa tygodnie wstępnego lekkiego treningu polegającego głównie na marszobiegach rozruszały nieco kości i mięśnie piłkarzy Włóknarza. Łodzianie nie dali się ubiec innym zespołom ligowym i w odpowiednim czasie rozpoczęli zaprawę, by w pe-

ni kondycji fizycznej przystąpić do rozgrywek ligowych. Mecze ligowe rozpoczynające się 20 marca poprzedzą spotkania III rundy o Puchar Polski. Tak więc tydzień wcześniej ujrzymy Włóknarza walczącego na własnym boisku z beniaminkiem I ligi Stalą z Sosnowca.

Następnej niedzieli łodzianie staną do walki z Gwardią (Kraków). Również i ten pierwszy mecz ligowy Włóknarz rozegra na własnym boisku.

Ze wszystkich stron padały pytania:

W jakim składzie będzie grał w tym roku Włóknarz?

Czy zajdą jakie zmiany?

Owszem zajdą, lecz nieznaczne. Drużyna zostanie wzmocniona, wróci bowiem do Włóknarza Szymborski. Ten utalentowany napastnik, który grając dwa lata temu w CWKS był jednym z lepszych strzelców ligowych, marował się w ub. sezonie w Opolu, występując w barwach drugoligowych Budowlanych.

Szymborski, wracając do Włóknarza, wzmocni linię ataku i znajdzie w Łodzi znacznie szersze pole do popisu, niż w Opolu.

Pragnąc dać drużynie odpowiednie warunki dla uzyskania kondycji, kierownictwo postanowiło wysłać ją na obóz do jednej z miejscowości klimatycznych w górach. Wybór padł na Zakopanem. Wczoraj piłkarze spakowali bagaże i wyjechali do Zakopanego, gdzie bawić będą trzy tygodnie.

Udział w obozie biorą następujący zawodnicy: Janeczny, Urban, Szczurzyński, Kłaczek, Baran, Stusio, Kozłowski, Wlazły, Jezierski, Piłarski, Szymborski, Soporek, Kaźmierczak, Migier, Jędrzejczyk, Skibiński, Koźmiński.

Wraz z drużyną wyjechali trener Król oraz dr Czerucki, który będzie miał pieczę nad zdrowiem zawodników. Kierownikiem obozu jest Włodarek.

Cześć stary. Zapłać za taksówkę, zgoda? Właściciel „Corsario Negro” nie odpowiedział wprost, ale poszperawszy w kasie, wyciągnął srebrnego dolara i wręczył go kelnerce ze słowami:

— Daj to szoferowi.

Jego skąpstwo było przysłowowe. Obecni wynioskowali z jego gestu, że nowoprzybył musiał sporo wiedzieć o Hernandezie. Wynioskowali słusznie.

Gerard zainstalował się w „Corsario” za 12 dolarów dziennie. Hernandez nie był tym wcale zachwycony, nie miał jednak odwagi protestować. Gerard nie zapłacił mu zresztą nigdy ani grosza. Jego dług urosł niebawem do kilku tysięcy dolarów.

Gerard Sturmer zajął się natychmiast zbiciem możliwości zarobku, jakie miało i port Las Piedras otwierały przed człowiekiem tego co on pokroju. Widoki były marne. Tubylcza ludność Las Piedras wegetuje w skrajnej nędzy, wyniszczona febrą, syfiliśsem i epidemiami. Mimo to, jest za liczną na drobne prace, jakiej może dostarczyć port.

Bezrobocie i głód obrały sobie stałą siedzibę w tym śmietniku Pacyfiku. Panoramy uzupełniało kilku wynędzniałych, bezrobotnych Europejczyków; paru płatnych awanturników, wygnanych z sąsiednich krajów przez upadek i rozproszenie klęki, której sprzedali swe usługi; paru skandynawskich marynarzy, którzy zdezerterowali dla butelki rumu czy prostytutki z portowej dzielnicy, myśląc odpląnąć następnym statkiem.

— Jak się rozdzielić? — spytał O'Brien wychodząc. — Zasadniczo, nie chcę się do tego wtrącać. To wasza sprawa.

Johnny i Gerard wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

— Jedźmy razem — powiedział Sturmer, wskazując na przyjaciela.

— O. K.

Rok temu Gerard przeleciał z Hondurasu samolotem o jedenastej rano. Wszedł do Corsaria, szybko i tak swobodnie, jakby tam chciał zająć z knajpy z naprzeciwnika. Jakub, odurzony marihuana, płakał w kącie. Zdarzało mu się to przeciętnie trzy razy w tygodniu. Hernandez spoglądał na przybysza, jakby go nie poznawał, ale ten zdjął ciemne okulary i powiedział tylko:

— Cześć stary. Zapłać za taksówkę, zgoda? Właściciel „Corsario Negro” nie odpowiedział wprost, ale poszperawszy w kasie, wyciągnął srebrnego dolara i wręczył go kelnerce ze słowami:

— Daj to szoferowi.

Jego skąpstwo było przysłowowe. Obecni wynioskowali z jego gestu, że nowoprzybył musiał sporo wiedzieć o Hernandezie. Wynioskowali słusznie.

Gerard zainstalował się w „Corsario” za 12 dolarów dziennie. Hernandez nie był tym wcale zachwycony, nie miał jednak odwagi protestować. Gerard nie zapłacił mu zresztą nigdy ani grosza. Jego dług urosł niebawem do kilku tysięcy dolarów.

Gerard Sturmer zajął się natychmiast zbiciem możliwości zarobku, jakie miało i port Las Piedras otwierały przed człowiekiem tego co on pokroju. Widoki były marne. Tubylcza ludność Las Piedras wegetuje w skrajnej nędzy, wyniszczona febrą, syfiliśsem i epidemiami. Mimo to, jest za liczną na drobne prace, jakiej może dostarczyć port.

Bezrobocie i głód obrały sobie stałą siedzibę w tym śmietniku Pacyfiku. Panoramy uzupełniało kilku wynędzniałych, bezrobotnych Europejczyków; paru płatnych awanturników, wygnanych z sąsiednich krajów przez upadek i rozproszenie klęki, której sprzedali swe usługi; paru skandynawskich marynarzy, którzy zdezerterowali dla butelki rumu czy prostytutki z portowej dzielnicy, myśląc odpląnąć następnym statkiem.

— Jak się rozdzielić? — spytał O'Brien wychodząc. — Zasadniczo, nie chcę się do tego wtrącać. To wasza sprawa.

Johnny i Gerard wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

— Jedźmy razem — powiedział Sturmer, wskazując na przyjaciela.

— O. K.

Rok temu Gerard przeleciał z Hondurasu samolotem o jedenastej rano. Wszedł do Corsaria, szybko i tak swobodnie, jakby tam chciał zająć z knajpy z naprzeciwnika. Jakub, odurzony marihuana, płakał w kącie. Zdarzało mu się to przeciętnie trzy razy w tygodniu. Hernandez spoglądał na przybysza, jakby go nie poznawał, ale ten zdjął ciemne okulary i powiedział tylko:

— Cześć stary. Zapłać za taksówkę, zgoda? Właściciel „Corsario Negro” nie odpowiedział wprost, ale poszperawszy w kasie, wyciągnął srebrnego dolara i wręczył go kelnerce ze słowami:

— Daj to szoferowi.

Jego skąpstwo było przysłowowe. Obecni wynioskowali z jego gestu, że nowoprzybył musiał sporo wiedzieć o Hernandezie. Wynioskowali słusznie.

Gerard zainstalował się w „Corsario” za 12 dolarów dziennie. Hernandez nie był tym wcale zachwycony, nie miał jednak odwagi protestować. Gerard nie zapłacił mu zresztą nigdy ani grosza. Jego dług urosł niebawem do kilku tysięcy dolarów.

Gerard Sturmer zajął się natychmiast zbiciem możliwości zarobku, jakie miało i port Las Piedras otwierały przed człowiekiem tego co on pokroju. Widoki były marne. Tubylcza ludność Las Piedras wegetuje w skrajnej nędzy, wyniszczona febrą, syfiliśsem i epidemiami. Mimo to, jest za liczną na drobne prace, jakiej może dostarczyć port.

Bezrobocie i głód obrały sobie stałą siedzibę w tym śmietniku Pacyfiku. Panoramy uzupełniało kilku wynędzniałych, bezrobotnych Europejczyków; paru płatnych awanturników, wygnanych z sąsiednich krajów przez upadek i rozproszenie klęki, której sprzedali swe usługi; paru skandynawskich marynarzy, którzy zdezerterowali dla butelki rumu czy prostytutki z portowej dzielnicy, myśląc odpląnąć następnym statkiem.

— Jak się rozdzielić? — spytał O'Brien wychodząc. — Zasadniczo, nie chcę się do tego wtrącać. To wasza sprawa.

Johnny i Gerard wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

— Jedźmy razem — powiedział Sturmer, wskazując na przyjaciela.

— O. K.

Rok temu Gerard przeleciał z Hondurasu samolotem o jedenastej rano. Wszedł do Corsaria, szybko i tak swobodnie, jakby tam chciał zająć z knajpy z naprzeciwnika. Jakub, odurzony marihuana, płakał w kącie. Zdarzało mu się to przeciętnie trzy razy w tygodniu. Hernandez spoglądał na przybysza, jakby go nie poznawał, ale ten zdjął ciemne okulary i powiedział tylko:

— Cześć stary. Zapłać za taksówkę, zgoda? Właściciel „Corsario Negro” nie odpowiedział wprost, ale poszperawszy w kasie, wyciągnął srebrnego dolara i wręczył go kelnerce ze słowami:

— Daj to szoferowi.

Jego skąpstwo było przysłowowe. Obecni wynioskowali z jego gestu, że nowoprzybył musiał sporo wiedzieć o Hernandezie. Wynioskowali słusznie.

Gerard zainstalował się w „Corsario” za 12 dolarów dziennie. Hernandez nie był tym wcale zachwycony, nie miał jednak odwagi protestować. Gerard nie zapłacił mu zresztą nigdy ani grosza. Jego dług urosł niebawem do kilku tysięcy dolarów.

Gerard Sturmer zajął się natychmiast zbiciem możliwości zarobku, jakie miało i port Las Piedras otwierały przed człowiekiem tego co on pokroju. Widoki były marne. Tubylcza ludność Las Piedras wegetuje w skrajnej nędzy, wyniszczona febrą, syfiliśsem i epidemiami. Mimo to, jest za liczną na drobne prace, jakiej może dostarczyć port.

Bezrobocie i głód obrały sobie stałą siedzibę w tym śmietniku Pacyfiku. Panoramy uzupełniało kilku wynędzniałych, bezrobotnych Europejczyków; paru płatnych awanturników, wygnanych z sąsiednich krajów przez upadek i rozproszenie klęki, której sprzedali swe usługi; paru skandynawskich marynarzy, którzy zdezerterowali dla butelki rumu czy prostytutki z portowej dzielnicy, myśląc odpląnąć następnym statkiem.

— Jak się rozdzielić? — spytał O'Brien wychodząc. — Zasadniczo, nie chcę się do tego wtrącać. To wasza sprawa.

Johnny i Gerard wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

— Jedźmy razem — powiedział Sturmer, wskazując na przyjaciela.

— O. K.

Rok temu Gerard przeleciał z Hondurasu samolotem o jedenastej rano. Wszedł do Corsaria, szybko i tak swobodnie, jakby tam chciał zająć z knajpy z naprzeciwnika. Jakub, odurzony marihuana, płakał w kącie. Zdarzało mu się to przeciętnie trzy razy w tygodniu. Hernandez spoglądał na przybysza, jakby go nie poznawał, ale ten zdjął ciemne okulary i powiedział tylko:

— Cześć stary. Zapłać za taksówkę, zgoda? Właściciel „Corsario Negro” nie odpowiedział wprost, ale poszperawszy w kasie, wyciągnął srebrnego dolara i wręczył go kelnerce ze słowami:

— Daj to szoferowi.

Jego skąpstwo było przysłowowe. Obecni wynioskowali z jego gestu, że nowoprzybył musiał sporo wiedzieć o Hernandezie. Wynioskowali słusznie.

Gerard zainstalował się w „Corsario” za 12 dolarów dziennie. Hernandez nie był tym wcale zachwycony, nie miał jednak odwagi protestować. Gerard nie zapłacił mu zresztą nigdy ani grosza. Jego dług urosł niebawem do kilku tysięcy dolarów.

Gerard Sturmer zajął się natychmiast zbiciem możliwości zarobku, jakie miało i port Las Piedras otwierały przed człowiekiem tego co on pokroju. Widoki były marne. Tubylcza ludność Las Piedras wegetuje w skrajnej nędzy, wyniszczona febrą, syfiliśsem i epidemiami. Mimo to, jest za liczną na drobne prace, jakiej może dostarczyć port.

Bezrobocie i głód obrały sobie stałą siedzibę w tym śmietniku Pacyfiku. Panoramy uzupełniało kilku wynędzniałych, bezrobotnych Europejczyków; paru płatnych awanturników, wygnanych z sąsiednich krajów przez upadek i rozproszenie klęki, której sprzedali swe usługi; paru skandynawskich marynarzy, którzy zdezerterowali dla butelki rumu czy prostytutki z portowej dzielnicy, myśląc odpląnąć następnym statkiem.

Po powrocie do Łodzi piłkarze Włóknarza już w bardziej intensywnym treningu będą się starali o podwyższenie kondycji fizycznej, która, jak wiemy z doświadczenia, ma szczególnie w pierwszych meczach ligowych olbrzymie znaczenie.

(Rm)

Dalekie miejsca Polaków

na międzynarodowych zawodach w Moskwie

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w ZSRR odbyły się biegi kobiet na 10 km i mężczyzn na 30 km oraz otwarty konkurs skoków na Wzgórzach Leninowskich.

W biegu na 10 km kobiet pierwszych 6 miejsc zajęły za wodniczki radzieckie. Zwyciężyła Cariewa — 46,56 przed mistrzynią świata z Falun Koryrewą — 47,24. Najlepszą z zawodniczek zagranicznych była Laermanova (CSR), która zajęła 7 miejsce.

Bieg na 30 km mężczyzn zakończył się zwycięstwem Szweda Jernberga przed Norwegiem Stokkenem, obaj w jednakowym czasie 2:08,41. Trzecie miejsce zajął Terentjew (ZSRR) — 2:08,44. Następnie dwa miejsca zajęli: Anikin i Marinczew — (obaj ZSRR).

Otwarty konkurs skoków zakończył się zwycięstwem Norwega Stenersena — 216 pkt. przed Trusowem (ZSRR) — 211,5 pkt. Dalsze dwa miejsca zajęli Skwarcow (ZSRR) i Stallwik (Szwecja).

W biegu na 30 km biegacze polscy zajęli dalsze miejsca. Najlepszy z naszych zawodników Bukowski, zajął 35 miejsce — 2:17,55. Pozostali: 38) Rubis — 2:19,23, 49) Styrzula — 2:28,50, 50) Zięba — 2:28,58, 53) Karpel — 2:33,57. Kwapien wycofał się na trasie.

W konkursie skoków Tajner zajął 9 miejsce z notą 199,5 pkt., Furman był 14 — 187,5 pkt. Pozostali zajęli następujące miejsca: 16) Krzeptowski — 183,5, 21) Kowalski — 179,5, 24) Forteki — 176, 25) Marcielnik — 175 i 28) Rasza — 168 pkt.

Expressem po świecie

W Waszyngtonie Nielsen zrewanżował się Amerykaninowi Santee za porażkę poniesioną w Filadelfii. Tym razem bieg na milę wygrał Duńczyk w czasie 4:09,5, a Santee osiągnął 4:11,6.

W Filadelfii Richards był bliski ustanowienia nowego rekordu świata w tym czasie. Osiągnął 4:09, a później atakował wysokość 4:08 i omal jej nie przeszedł. W biegu na 2 mile Mac Kanie uzyskał 8:58,5 i pokonał Ashenfeltera.

W Columbus Amerykanin Wiggins ustanowił nowy rekord świata w pływaniu (motykim) na 100 jardów, osiągając 56,3.

Holenderka Mary Kok osiągnęła na 200 m motykim 2:50. Ta sama pływaczka uchyłała na 100 m mot. 1:16,3, co stanowi rekord Europy.

Lekkoatleci Indii ustanowili trzy nowe rekordy swego kraju: Singh Dhanoa na 400 m — 49,2, Gundmur 110 pl. — 15 oraz Shadi Lal w skoku w dal 7,18.

Austria zawiadomiła Komitet Olimpijski, iż piłkarze austriaccy nie wezmą udziału w Igrzyskach w Melbourne.

Brazylijczyk Da Silva osiągnął w trójskoku 15,56 m.

Start łódzki będzie grał w lidze

W spotkaniach o puchar GKKF w boksie Stalinogród pokonał Gdańsk 16:6, a Łódź województwo wygrała z Warszawą 18:4.

Po trzech dniach zaciętych walk w Bydgoszczy w finale o wejście do ligi tenisa stołowego awans zdobyły zespoły Startu łódzkiego i AZS z Lublina.

Dwie porażki i jedno zwycięstwo przyniosły ze sobą start karki Unii z kolejnego turnieju rozegranego tym razem w Krakowie. Unia wygrała z Gwardią (Wrocław) 3:0, przegrała natomiast z Kolejarzem (Gdańsk) i Gwardią (Kraków) w identycznym stosunku 1:3.

Niesportowy postęp hokeistów Sparty (W-wa)

Tylko dwie tercje trwał mecz hokejowy Włóknarz (Ł) — Sparta (W-wa), później goście zaczęli kaprysić, wreszcie odmówili dokończenia spotkania. Wynik meczu brzmiał już 3:1 dla łodzian, lecz niesportowy postęp gości sprawił, że Włóknarzowi przypadł walkower 5:0.

Tym samym w grupie warszawskiej przesadzony został już awans Włóknarza do I ligi hokejowej. Natomiast w grupie stałinozdrzkiej najpoważniejsze szanse awansu posiada drużyna Start (Stalinogród).

Obaj kandydaci nie przegrali dotychczas żadnego meczu.

Georges Arnaud

Cena strachu

Tłum. W. Korecki

STRESZCZENIE

Las Piedras, mała, zagubiona miejscowość w Gwatemali. O'Brien, szef znajdującej się tu bazy trustu naftowego SOC, otrzymuje wiadomość, że szyb 16 płonie. Jeżeli w ciągu 3 tygodni nie ugasi się pożaru, zmiana kierunku wiatru zagrazi pożarem całego zagłębia naftowego.

Na miejsce trzeba sprowadzić transport niotrocierny, tego wspaniałego materiału wubuchowego, który może powstrzymać pożar. Każdy z czterech szoferów ma otrzymać po 2 tysiące dolarów.

O'Brien zrobił próbę jazdy z amatorami gwałtownej śmierci. Właśnie odczuje nazwiska wybranych: Bimba, Luigi, Johnny...

Jeszcze jeden, który wie, czego się trzymać. Z czterech pozostałych Gerarda, Hansa, Levisa i Bernhardo — trzech siłą rzeczy musieli odpasć. Spojrzeli na siebie.

— Gerard Sturmer! — wywołał na końcu O'Brien.

Już. Skończone. Twarz Hansa wygląda-

ła jak wykuta z brązu. Levis zaklął najmocniejszym oxfordzkim akcentem.

— A ja? — zawołał płacząwie smarkaty Bernhardo. — A ja? Pan o mnie zapomnieli, panie dyrektorze. Zostałem przyjęty, prawda? Przecież dobrze prowadzę, pan musiał to zauważyć? Nie miał pan czasu, przed godziną?... Prawda, że zostałem przyjęty?

— Shut up (zamknij się) — mruknął O'Brien. Mam jeszcze miejsce zastępcy w razie... w razie... zawsze możliwego wypadku. Wtedy... Hans Smerlow... który to? Siadziecie za kierownicą bez nowej kontroli. To wszystko. Inni mogą sobie pójść. Ci, których wywołałem, zostają. Pójdziemy obejrzeć wozy. Wyrzucacie tej nocy. Chodźcie, także, Smerlow.

— Jak się rozdzielić? — spytał O'Brien wychodząc. — Zasadniczo, nie chcę się do tego wtrącać. To wasza sprawa.

Johnny i Gerard wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

— Jedźmy razem — powiedział Sturmer, wskazując na przyjaciela.

— O. K.

Rok temu Gerard przeleciał z Hondurasu samolotem o jedenastej rano. Wszedł do Corsaria, szybko i tak swobodnie, jakby tam chciał zająć z knajpy z naprzeciwnika. Jakub, odurzony marihuana, płakał w kącie. Zdarzało mu się to przeciętnie trzy razy w tygodniu. Hernandez spoglądał na przybysza, jakby go nie poznawał, ale ten zdjął ciemne okulary i powiedział tylko:

— Cześć stary. Zapłać za taksówkę, zgoda? Właściciel „Corsario Negro” nie odpowiedział wprost, ale poszperawszy w kasie, wyciągnął srebrnego dolara i wręczył go kelnerce ze słowami:

— Daj to szoferowi.

Jego skąpstwo było przysłowowe. Obecni wynioskowali z jego gestu, że nowoprzybył musiał sporo wiedzieć o Hernandezie. Wynioskowali słusznie.

Gerard zainstalował się w „Corsario” za 12 dolarów dziennie. Hernandez nie był tym wcale zachwycony, nie miał jednak odwagi protestować. Gerard nie zapłacił mu zresztą nigdy ani grosza. Jego dług urosł niebawem do kilku tysięcy dolarów.

Gerard Sturmer zajął się natychmiast zbiciem możliwości zarobku, jakie miało i port Las Piedras otwierały przed człowiekiem tego co on pokroju. Widoki były marne. Tubylcza ludność Las Piedras wegetuje w skrajnej nędzy, wyniszczona febrą, syfiliśsem i epidemiami. Mimo to, jest za liczną na drobne prace, jakiej może dostarczyć port.

Bezrobocie i głód obrały sobie stałą siedzibę w tym śmietniku Pacyfiku. Panoramy uzupełniało kilku wynędzniałych, bezrobotnych Europejczyków; paru płatnych awanturników, wygnanych z sąsiednich krajów przez upadek i rozproszenie klęki, której sprzedali swe usługi; paru skandynawskich marynarzy, którzy zdezerterowali dla butelki rumu czy prostytutki z portowej dzielnicy, myśląc odpląnąć następnym statkiem.

— Jak się rozdzielić? — spytał O'Brien wychod